Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.83 zł. miesięcznie, 11.47 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 29. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 6 lutego 1931 r. | Rok XXV.

Niemcy na wulkanie

rozbieżnych sił politycznych.

Położenie polityczne Niemiec najlepiej odzwierciadliłoby równanie algebraiczne: **X więcej Y więcej Z równa się 5 miljonów!** Jak wiadomo z matematyki, takie równanie nie jest rozwiązalne. W naszym przykładzie niewiadome X, Y, Z mogą mieć dowolne wartości, aby tylko suma równała się 5 miljonom.

Niewiadomą X nazwijmy ruch narodowo - socjalistyczny z pod znaku Hitlera. Parlamentarnie się to określa **107 posłów hitlerowców i 41 nacjonalistów Hugenberga**, których należy traktować **jako jawną rezerwę pierwszych.**

Siła społeczna Hitlera, mimo jego krzykliwości i krzyżackich metod walki, znajduje się pod znakiem zapytania. **To nie jest faszyzm z jasno określonym programem, ze świadomą wolą przebudowy społeczeństwa według zgóry zakreślonych metod.** Hitleryzm jest dwulicowy i sam swą dwulicowość akcentuje, używając przydomku „Narodowo - socjalistyczny". „Narodowy" jest cukierkiem dla kapitalistów, finansujących bojówki, „socjalistyczny" jest przeznaczony na szerszy użytek mas, wychowanych na pojęciach socjalistycznych. **Hitleryzm jest więc wewnętrznie zakłamany.** Stawia Panu Bogu świeczkę i djablu ogarek. Bierze pieniądze od ciężkiego przemysłu i pragnie wywłaszczenia na rzecz państwa banków prywatnych. Kłania się burżuazji i na zebraniach robotniczych przysięga się, że jest jej wrogiem. Takie mixtum compositum, taka mieszanina jak ją aptekarze nazywają, **może przyprawić tylko o ciężką niestrawność.**

Hitleryzm, mimo groźnych słów o „trzecim państwie", pod znakiem swastyki (Hackenkreuz) — boi się władzy. Mussolini, gdy był w parlamencie w mniejszości wyciągał ręce po stolec premjera znacznie śmielej. **Narodowi socjaliści tylko hecują.** Rzucają niezliczalne hasła, **które ich samych muszą po nocach straszyć.** Zaangażowali się zbyt daleko w programie polityki zagranicznej. Pragną rewizji Traktatu Wersalskiego i grożą niepłaceniem reparacyj. Mówią to w obliczu olbrzymiego zadłużenia wewnętrznego Niemiec, które wynosi na korzyść zagranicy tylko 17 miljardów marek, mówią tak choć wiedzą, **że niemiecka gospodarka prywatna nie ruszy bez zastrzyku nowych znacznych kredytów.** Z ich wprost idjotycznym programem dojście do władzy staje się nielada zagadnieniem.

Siła rewolucyjna Hitlera nie jest wielka. To, co zdobywa im zwolenników wśród szerokich bezkrytycznych mas, przeraża i zachęca do odporu bardziej rozumne elementy. Trzeba pamiętać o jednem, że

powodzenie wszelkiej rewolucji nie zależy od tych, którzy atakują stary ustrój tylko od tych, którzy go bronią!!

Rewolucje udają się tylko wtedy, gdy nikt starego reżimu nie chce bronić. Tak było z rewolucją francuską i tak z rosyjską. Niesłychanie dla Niemiec niebezpieczne hasła Hitlera wprost narzucają wzmocnienie odporu. Wydaje się, że Hitler, którego bojówki biorą od przemysłu ciężkiego pieniądze, istnieją tylko dla zrównoważenia ruchu komunistycznego. Możnaby przypuścić, że „opiekunowie" w każdej chwili odwrócą się od pupila, jeśli tylko dojrzą na horyzoncie inną **bardziej realną siłę, któraby obroniła ich fabryki przed atakami komunizmu.**

Komunizm w naszem równaniu oznaczyliśmy literą Y. **Jego siła jest również — jak u Hitlera — jego bezsiłą.** I ci i tamci żerują na tych samych elementach, wyzyskując ich nędzę i niezadowolenie z istniejącego porządku. Komuniści również zalecają lekarstwo, które chorego dobije. Rewolucja w kraju, posiadającym 75% ludności miejskiej, **to nie rewolucja w Rosji, składającej się w 90% z „mużyków"**, którzy orzą drewnianemi pługami i chodzą w lipowych łapciach. W kraju o tak posuniętej organizacji gospodarczej jak Niemcy, prawie każdy musi mieć gdzieś na dnie duszy odczucie, **że radykalny przewrót musi nieuchronnie doprowadzić do nieprawdopodobnej klęski.** Lu-

Sensacyjny proces polityczny w stolicy.

Z pierwszego dnia rozpraw.

Warszawa, 5. 2. (tel. wł.) Sensacyjny proces o manifestacje w dniu 14 września po wiecu Centrolewu w „Dolinie Szwajcarskiej" rozpoczął się w wczorajszą środę. Zwraca uwagę ogromna ilość świadków. Pórzycki, który i w tym procesie odgrywa wielką rolę, nie zjawił się, ponieważ leczy się. Obrona zażądała odroczenia procesu ale oświadczono jej, że Pórzycki zjawi się jeszcze w ciągu rozprawy, która potrwa conajmniej 10 dni.

Akt oskarżenia zarzuca 9 oskarżonym, że organizowali napad na policję i strzelali do policji, oraz rzucali granaty. Podczas wczorajszej rozprawy żaden z nich do winy się nie przyznał, twierdząc, że pochód wcale nie był zamierzony i utworzył się zupełnie samorzutnie. Niema mowy o tem, jakoby napad na policję był zorganizowany, tembardziej, że dopiero w ostatniej chwili ustalono „Dolinę Szwajcarską" jako punkt zborny.

Były poseł Dzięgielewski zarzucił świadkom kłamliwość, zwracając się przedewszystkiem przeciwko niektórym konfidentom policji jak Pórzyckiemu, Mieszczankowi i Róbikowi. Dzięgielewski oświadczył, że gdyby socjaliści chcieli istotnie urządzić krwawe demonstracje, to wzięliby się do sprawy inaczej, bo to potrafią. Przewodnicząca komitetu kobiecego Budzyńska - Tylicka stanęła na czele pochodu kobiet dopiero wtedy, jak ją do tego wzywano. Jeden z oskarżonych a mianowicie Rogucki opisywał, jak się odbyła szarża policji, mianowicie policja konna nacierała z tyłu. Wtedy Rogucki miał wrażenie, że to kozacy. Na zapytanie przewodniczącego, jak mu mogło przyjść na myśl, że to są kozacy, oświadczył, że już od kozaków „otrzymał taką samą porcję i to także z tyłu"

Podczas zeznawania świadków poruszono kilkakrotnie sprawę zjazdu Centrolewu w Toruniu. Mianowicie zeznawał starosta grodzki z Torunia Staniszewski, oraz komisarz Konarski, który jak wiadomo zawieszony został w czynnościach w związku z karceniem biletera, który go nie chciał wpuścić po rozpoczęciu przedstawienia na salę teatralną.

Konfident policji Mieszczanek robi wrażenie człowieka niespełna rozumu. O rewolwerze wyraża się on, jako o „liworwerze", dalej mówi on również o jakimś liście generała Hallera, w którym ten rzekomo wyraził gotowość objęcia dowództwa nad powstaniem Centrolewu. Charakterystyczne dla Mieszczanka jest to, że po 14 września wystąpił z P. P. S. i objął posadę na poczcie jako posłaniec, a to na mocy protekcji ze strony sanacji.

Bardzo zajmujące były wywody posła Arciszewskiego, który stwierdził, że pochód uformował się wbrew woli i mimo sprzeciwu władz organizacyjnych. Chodziło tu o rozdźwięk pomiędzy „dołem a górą". Poseł Arciszewski twierdził pozatem, że pochód nie mógł być żadną miarą organizowany przedtem, a skoro się już tłum zbierał i wyszedł na ulicę, Arciszewski sam pobiegł i starał się rozproszyć milicję. Wtedy padły już pierwsze strzały. Ponieważ właśnie z pośród tłumu były ofiary, a mianowicie 2 osoby zabite i 7 rannych, a policja nie używała broni palnej, rzeczą prawdopodobną jest, że w tłumie znajdowali się komuniści, którzy strzelali do tłumu.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalsze przesłuchiwanie świadków.

Warszawa, 5. 2. (tel wł.) W związku z wielkim procesem przeciwko socjalistom, którzy brali udział w zajściach w dniu 14 września informuje prasa opozycyjna, że przewodniczący p. Neuman nie figuruje już w spisie sędziów sądu okręgowego w Warszawie a przewodniczy w sprawach o wybitnie politycznym charakterze jako naczelnik wydziału ministerstwa sprawiedliwości.

Nacjonaliści pruscy prą do władzy.

Zwycięstwo wyborcze ma im umożliwić opanowanie rządu pruskiego.

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Berlin, 5. . Kampanja, prowadzona od 4 miesięcy w prasie oraz na publicznych zgromadzeniach, mająca na celu przygotowanie opinji społeczeństwa dla wniesienia t. zw. żądania ludowego (Volksbegehren) rozwiązania Sejmu pruskiego była wczoraj ukoronowaną formalnie przez wniosek Stahlhelmu. Stahlhelm wystosował do pruskiego ministra spraw wewnętrznych Seweringa pismo, domagające się rozpisania plebiscytu, ażeby Sejm pruski wybrany po wyborach dnia 20 maja ub. r. został rozwiązany. Jak wynika z taktyki Hitler i Hugenberg znaleźli się w położeniu przymusowem i zostali zmuszeni przez bieg wypadków do wzięcia udziału w tej akcji, jakkolwiek obozy, domagające się rozwiązania Sejmu pruskiego, nie są zgodne między sobą, zarówno co do terminu jak i co do sposobu postępowania. **AR.**

*

Nacjonaliści pruscy są przekonani, że zwycięstwo wyborcze pozwoli im opanować rząd pruski, sprawowany obecnie przez socjalistów i centrowców. b.

Po trzęsieniu ziemi na Nowej Zelandji

Wstrząsający bilans strat.

Wellington, (Nowa Zelandja), 4. 2. (PAT) Port w Napier **przestał zupełnie istnieć jako miasto.** Domy leżą w gruzach. Mieszkańcy błąkają się w okolicach.

Ponieważ miasto położone było na zboczu gór, **domy, położone wyżej walily się na znajdujące się niżej,** co powiększyło jeszcze grozę położenia.

Wstrząsy podziemne nastąpiły **w kierunku dokładnie pionowym.** Znaczna przestrzeń ziemi podniosła się wgórę, poczem po ustaniu wstrząsów zapadła się, **grzebiąc domy i ludzi.** Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, ponieważ bezustannie trwają poszukiwania zaginionych. **Wiele ofiar znajduje się pod gruzami.**

Wellington, 4. 2. (PAT) Jak się okazuje obecnie, ilość zabitych w czasie ostatniego trzęsienia ziemi jest o wiele większa, niż poprzednio przypuszczano. Władze rządowe i miejskie w Hastings obliczają, że w miejscowości tej **zginęło zgórą 100 osób.**

Istnieje obawa, iż ilość zabitych w Napier przekracza również 100 osób. Ponad 30 osób miało zginąć w Taradela. Uchodźcy, którzy przybyli z Napier przypuszczają, że w czasie katastrofy **mogło zginąć do 100 osób.** W dalszym **ciągu dają się odczuwać w Napier i okolicy silne wstrząsy podziemne.** Wielka liczba osób obozuje po ogrodach oraz drogach publicznych.

Wellington, 4. 2. (PAT) Wszystkie wysiłki skierowane są obecnie **dla ratowania życia zasypanych przez gruzy.** Drużyny ratunkowe pracują energicznie. Olbrzymie zwały murów utrudniają komunikację na ulicach.

W Hastings **9 dziewczynek zostało pogrzebanych żywcem przez zawalenie się pewnego magazynu.** W Napier wszystkie banki runęły w gruzy. Cała dzielnica handlowa jest masą popiołu. **Port został całkowicie zniszczony przez płonącą naftę.** Gmach szkoły technicznej zawalił się w czasie wykładów zabijając wielu profesorów i studentów. W szpitalu miejskim zmiana nocna spała, gdy dom się zawalił. Jak sądzą, pod gruzami znajduje się **jeszcze wielu chorych i członków personelu.**

Nowy teatr miejski i nowy kościół w Napier są zburzone, katedra zaś uszkodzona tak, że reparacja jej będzie niemożliwa. W okolicy Mohaka w wielu miejscach nastąpiło obsunięcie się ziemi, która chwilowo zatamowała i zmieniła bieg rzek. Wstrząsy trwały około 5 godzin. **Ośrodek trzęsienia znajdował się prawdopodobnie na morzu.**

dzie są zbyt od siebie i od funkcjonowania całej tej tak skomplikowanej maszyny zależni, **aby ją zniszczyć i odbudować na innych podstawach w parę tygodni, gdyż po tych paru tygodniach przyszedłby nieuchronnie straszliwy głód i nędza.**

Trzecią niewiadomą jest rząd Brüninga. Popiera **go 12 partyj i partyjek, z których najmniejsza liczy 2 posłów a największa (centrum) 68.** Razem jest to 208 głosów na 575 mandatów Reichstagu. Według zasad strategji ktoś, **kto się znajdzie w środku może, albo dać się zgnieść, jak Napoleon III pod Sedanem, albo też pobić oddzielnie źle współpracujące ze sobą grupy przeciwników, jak to zrobił Napoleon I w czasie kampanji włoskiej.** Fizyka znów uczy, że siły działające z przeciwnych kierunków mogą ciało, poddane ich działaniu **albo zniszczyć, albo też tylko unieruchomić, względnie wzmocnić jego równowagę.**

Czy Brüning jest tym klinem, który rozdzieli hitlerowców i komunistów i wyzyska ich ataki w celu wzmocnienia swej pozycji? Teoretycznie biorąc **miałby największe szanse, gdyby nie brak czynnika, na którymby mógł się oprzeć.** Zróżniczkowane na partyjki mieszczaństwo niemieckie nie jest dobrem tworzywem dla zdecydowanej siły społecznej. Wielka finansjera i wielki kapitał poparłby go chętnie i popiera (fundusze dla Hitlera to rezerwa na wszelki wypadek), ale każe sobie płacić za swe usługi stanowczo za wiele. Na przykład tacy junkrzy Westarpa i Trewiranusa, **ile połykają miljardów pod postaciami Osthilfe i t. p.?**

Brüning mógłby oprzeć się na wojsku i robi to pośrednio wyzyskując autorytet Hindenburga. Niestety ten materjał **jest w Niemczech zbyt przeżarty agitacją odwetową i zcementowany tylko starczą ręką marszałka Hindenburga, który już skończył 80 lat...**

Brüning **już parlamentarnie nie rządzi.** Wyzyskuje pomoc socjalistów, ale koalicji z niemi zrobić nie może. Stosuje bezustanku artykuł 48 konstytucji wejmarskiej i narzuca ustawy w drodze dekretów prezydenta. **Powinien zdecydować się na dyktaturę i niema odwagi, mając u nogi balast mieszczańskiego liberalizmu.**

Jedyną wiadomą jest 5 miljonów — pięć miljonów bezrobotnych. Ta wiadoma jest jeszcze bardziej przerażająca, że według wszelkich danych poprawa światowej konjunktury nieda im wszystkim zajęcia. Nie wybawi ich z bezrobocia Hitler, który może wprowadzić Niemcy w stan niemal wojny z całym światem, uważając niemieckie weksle za świstki papieru, nie zbawi komunizm chyba tylko skróci cierpienia na drodze szybkiej, aczkolwiek bolesnej śmierci głodowej, i **nie ma odwagi wybawić Brüning, bo go nie stać na jasny program współdziałania z zagranicą, na program Locarna na Wschodzie i na Zachodzie, na program płacenia reparacyj...**

Dziś zbierze się parlament Rzeszy na sesję budżetową, która według wielu danych zakończy się zadekretowaniem budżetu na mocy art. 48. **Rozbieżność sił politycznych ujawni się w całej potwornej otwartości.** Życie takich stanów nie znosi. Równanie będzie musiało być rozwiązane. **Jak? Zobaczymy.**

St. Równicki.

Człowiek, który chciał połączyć Anglję z Francją.

Zmarł, niedoczekawszy się urzeczywistnienia swej idei.

25 stycznia br. umarł w Londynie deputowany sir William Bull, niezmordowany apostoł idei połączenia Anglji z kontynentem Europy przez budowę

tunelu pod kanałem La Manche.

Przez tunel ten szłaby trasa kolejowa, prowadząca z Anglji do Francji.

William Bull uczestniczył w nocy z 24 na 25 stycznia w bankiecie, wydanym przez członków angielskiego klubu i wygłosił podczas bankietu płomienną mowę o znaczeniu tunelu pod kanałem La Manche. Oświadczył też, że całym swoim majątkiem i wpływami popierać będzie tę sprawę i prosił obecnych gości, by również ze swej strony poprzeć zechcieli jego plany.

Po wygłoszeniu tego przemówienia, sir William rozmawiał z dużem ożywieniem z sąsiadami przy stole i nic nie wskazywało na to, że

za pół godziny będzie już trupem.

Kiedy powstał któryś z gości i wygłosił toast na cześć sir Williama, on chwycił puhar i powstał również, by podziękować mówcy. — Wtem zachwiał się, chwycił się za serce i opadł z powrotem na krzesło.

Przywołano natychmiast lekarza, lecz okazało się, że

atak serca położył kres jego życiu.

Tragicznie zmarły sir William Bull należał do partji konserwatywnej. Ostatnio pochłaniała go w zupełności idea budowy tunelu pod kanałem La Manche. Jeździł po całej Anglji z odczytami dla propagandy tej idei, ogłaszał też w angielskich i francuskich dziennikach płomienne artykuły na temat zbliżenia angielsko - francuskiego przez budowę takiego tunelu; wskazywał na to, że

tunel ten powinien się stać zadaniem ludzkości,

a przedewszystkiem zadaniem, które spełnić winny Anglja i Francja.

I oto umiera ten oryginalny zapaleniec i nauczyciel, nie doczekawszy się zrealizowania swojej idei. Angielski rząd nie odnosił się sympatycznie do tych planów — rzekomo ze względów strategicznych. Mimo to sir William Bull nie tracił nadziei, że kiedyś idea jego się urzeczywistni. Zdobył już bowiem licznych zwolenników tej idei i powstał już komitet, który czynił starania, by

rząd angielski pozwolił na budowę tunelu.

Sir William Bull był prezesem tego komitetu i zdeklarował olbrzymią sumę. Jego zapał pociągnął innych. Materjalna strona sprawy zdawała się być zapewniona.

Czy jednak teraz, po śmierci sir Williama Bulla komitet dla budowy tunelu pod kanałem La Manche nie rozwiąże się, to pytanie, które żywo zajmuje prasę londyńską.

Przed posiedzeniem parlamentu Rzeszy.

Brüning będzie uspokajał. — Regulamin obrad najważniejszą sprawą.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 5. 2. Dziś o godzinie 11 przed południem **rozpocznie się posiedzenie parlamentu niemieckiego mową programową kanclerza Brüninga.** Jak się dowiaduję, ekspose rządu utrzymane będzie **w tonie powściągliwym.** Kanclerz wskaże na konieczność **rychłego załatwienia budżetu w drodze parlamentarnej** i przy tej sposobności **ma dementować pogłoski jakoby dążył do utworzenia tryumwiratu rządzącego.** W ekspose również duża część mowy kanclerza poświęcona będzie doniosłej zmianie regulaminu obrad, o czem donosiłem wczoraj.

Ogólnie oczekują, **iż pod naciskiem konieczności politycznej budżet zostanie przyjęty.** Droga dekretów nie będzie użyta.

Opozycja nacjonalistyczno - komunistyczna **zapowiada obstrukcję z powodu zmiany regulaminu, który uważa za złamanie konstytucji.** Jako niepospolitą ironję losu należy uważać okoliczność, że właśnie **socjaliści niemieccy głosują za temi zmianami regulaminowemi, które w daleko łagodniejszej formie w przedwojennym parlamencie niemieckim ostro zwalczali, a które jutro mogą zwrócić się przeciwko samym wnioskodawcom.**

AR.

Posłanka skarży Polskę przed Ligą Narodów.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Koła polityczne Warszawy nie mile dotknięte są przykrą sprawą złożenia przez posłankę Rudnicką skarg w sekretarjacie Ligi Narodów w sprawie Brześcia, oraz pacyfikacji Małopolski wschodniej.

Pierwsza skarga zajmuje się pogwałceniem praw mniejszości przez to, że osoby cywilne narodowości ukraińskiej więzione były w więzieniu wojskowem w Brześciu, gdzie się z nimi obchodzono nieludzko. Sekretarz generalny Ligi Narodów uznał skargę tę podobno za możliwą na majowej sesji Rady Ligi, chyba, że przed tem uda się rządowi polskiemu zakwestjonować sprawę, powołując się na fakt, że chodzi tu o sprawy wewnętrzno-polityczne.

Druga skarga posłanki Rudnickiej dotyczy t. zw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej i zawiera uzupełnienia do petycji Ukraińców, która wpłynęła już do Ligi przed tem i będzie badana przez komitet trzech w Londynie.

Z Sejmu i Senatu.

Wielka debata budżetowa Sejmu.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). W dzisiejszy czwartek rozpoczną się w Sejmie rozprawy budżetowe. Referat zasadniczy wygłosi poseł Miedziński.

Piękna teorja, smutna rzeczywistość.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Sanacka komisja skarbowo budżetowa załatwiła w dniu wczorajszym preliminarz budżetowy ministerstwa poczt i telegrafów oraz przedsiębiorstwa „Polska Poczta" i przyjęła projekt w brzmieniu, przygotowanym przez Sejm. Odpowiadając na zarzuty, jakie wytoczono w czasie dyskusji, minister Boerner stwierdził, iż wydany został okólnik, w myśl którego poczta nie może się wtrącać do polityki. Rzeczywiście poczta (gmachy pocztowe) nie wtrącała się do polityki, ale niektórzy dygnitarze pocztowi robili ją w czasie wyborów z podziwu godną gorliwością. — Redakcja „Dziennika Bydgoskiego").

Pobór rekruta uchwalony.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Sejmowa komisja wojskowa przyjęła jednogłośnie projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1931. W obradach uczestniczył z ramienia rządu pułkownik Petrażycki.

Prezes N. I. K. u marszałka Senatu.

Warszawa, 4. 2. (PAT). P. marszałek Senatu Raczkiewicz przyjął prezesa Najwyższej Izby Kontroli generała Krzemińskiego oraz wiceprezesa Izby Rugiewicza, którzy wręczyli p. marszałkowi egzemplarz uwag N. I. K. o zamknięciach rachunkowych i wykonaniach budżetowych za rok 1928/29.

Manifestacja akademików w Wilnie.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Z Wilna donoszą o wielkim wiecu akademickim, na którym zaprotestowano przeciwko gwałtom brzeskim. Wiec ten nie odbył się w auli uniwersyteckiej, ponieważ rektor odmówił zezwolenia. Pomimo dotkliwego mrozu zebrano się na dziedzińcu. Przemawiało kilku mówców rozmaitych ugrupowań politycznych. Młodzież sanacyjna starała się przeszkodzić przemówieniom, jednakowoż nadaremno. Po wiecu uformował się pochód, podczas którego wzniesiono okrzyki przeciwko sanacji.

Polacy gromią Szwedów.

Stany Zjednoczone zwyciężają Austrję. — Chechosłowacja ulega Kanadzie. — Słaba gra Rumunji.

Krynica, 4. 2. (PAT). W środę wieczorem odbył się w Krynicy finałowy mecz o hokejowe mistrzostwo świata między Polską i Szwecją. Spotkanie zakończyło się zasłużonem **zwycięstwem zespołu polskiego w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).** Drużyna polska grała bardzo jednolicie, nie posiadając ani jednego słabego punktu. Zespół szwedzki grał naogół dobrze, zawiódł jednak pod względem strzałowym.

Krynica, 4. 2. (PAT). W środę rano odbył się w Krynicy pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo hokejowe świata pomiędzy Stanami Zjedn. A. P. a Austrją. Spotkanie zakończyło się spodziewanem zwycięstwem Ameryki **2:1** (2:0, 0:0, 0:1).

Krynica, 4. 2. (PAT). Drugi mecz finałowy o hokejowe mistrzostwo świata pomiędzy Kanadą a Czechosłowacją zakończył się **2:0** (1:0, 0:0, 1:0) na korzyść Kanady.

Krynica, 4. 2. (PAT). Spotkanie Rumunja—Francja zakończyło się zwycięstwem Francji **7:1** (3:0, 2:0, 2:1).

Krynica, 4. 2. (PAT). W finale turnieju hokejowego o mistrzostwo świata odbędzie się ogółem 15 meczów. System rozgrywek jest punktowy, to znaczy każda drużyna gra z każdą jeden raz. Do finału, jak wiadomo, weszły następujące zespoły: Kanada, Stany Zjedn., Czechosłowacja, Szwecja, Austrja i Polska. W rozgrywce o puhar p. ministra Zaleskiego uczestniczą 4 drużyny, wyeliminowane w grupie. Są to Francja, Węgry, Anglja i Rumunja.

Zamachowcy tureccy zostali straceni.

Kemal Pasza w obronie swej władzy wystawił 28 szubienic.

Wiedeń, 4. 2. (PAT). „United Press" donosi ze Stambułu **o straceniu 28 derwiszów w Menemen,** które dokonane zostało na placach publicznych, Wielu skazańców **spędziło noc na modłach;** z brzaskiem dnia zostali zaprowadzeni przez żołnierzy na miejsce stracenia.

Skazańcy **ubrani byli w białe koszule śmiertelne.** Po dokonaniu wyroku zawieszono każdemu na szyji **plakat,** w którym powiedziane jest, że **straceńcy popełnili zbrodnię wobec państwa.**

Zwłoki straceńców będą zdjęte z szubienic dopiero w środę. Kilku z nich, szczególnie młodszych **zemdlało w drodze.** Wielu pościło w ciągu całego dnia poprzedniego, **odmawiając przyjęcia nawet wody.** Inni modlili się pod szubienicą według swego obrządku **i pozwolili założyć sobie pętlę z całym spokojem.** Inni wreszcie **zapewniali do ostatniej chwili, że są niewinni.**

Zawsze ci sami.

Kieszonkowcy żydowscy zaaresztowani w Berlinie.

Berlin, 5. 2. (t. wł.) W głównym urzędzie pocztowym w dzielnicy Schöneberg aresztowani zostali wczoraj dwaj „rodacy" a mianowicie Stanisław Zygmunt z Krakowa i Izydor Becker z Warszawy w chwili, gdy usiłowali skraść portmonetkę jakiejś kobiecie wysyłającej pieniądze. Jak wynika z informacyj berlińskiej policji kryminalnej, obaj poszukiwani **są od dłuższego czasu pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży.** Ich polem operacyjnem były urzędy pocztowe oraz dworce kolejowe, gdzie zwyczajnie w tłumie, stojącym w ogonku przed kasami, z publiczności wybierali swoje ofiary. Aresztowany Becker jest członkiem międzynarodowej bandy opryszków i ścigany przez sądy polskie tak, że po odsiedzeniu kary zostanie **wydany w ręce władz polskich. AR.**

Przemówienie p. ministra spraw zagranicznych A. Zaleskiego,

wygłoszone na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych dnia 4 lutego 1931 roku.

Przemówienie ministra objęło całokształt spraw poruszonych na sesji Rady Ligi Narodów. W pierwszej części omawia minister pracę Komisji Europejskiej, która miała powierzone sobie studja nad zagadnieniem Paneuropy.

— Obrady Komisji Europejskiej — mówi min. Zaleski — objęły trzy najważniejsze zagadnienia:

1) sprawę formalnie proceduralną — a w istocie swej polityczną — dopuszczenia państw europejskich nieczłonków Ligi do Komisji Europejskiej;

2) badanie obecnego stanu kryzysu gospodarczego i możliwości jego załagodzenia;

3) prace organizacyjne Związku Paneuropejskiego.

1. W sprawie dopuszczenia do prac Komisji Europejskiej również państw europejskich, nie będących członkami Ligi Narodów, Komisja po żywej dyskusji i po zbadaniu przez specjalnie powołany do tego komitet, postanowiła zaprosić do studjów nad badaniem kryzysu gospodarczego, które interesuje całość państw europejskich, również Z. S. R. R., Turcję i Islandję — państwa, nie będące członkami Ligi.

2. W studjum nad badaniem kryzysu gospodarczego Komisja w pierwszym rzędzie wysłuchała raportu przewodniczącego ostatniej międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Raport ten uwypuklił obraz prac Ligi w tej dziedzinie od czasów wielkiej konferencji ekonomicznej w r. 1927. Okazało się, że mimo wspólnych deklaracyj i jednomyślnych rezolucyj przedstawicieli 50-ciu państw, reprezentowanych na tej konferencji, większość jej zaleceń do tej pory nie przybrała realnych kształtów. Konferencja w 1927 r. za główny sposób zbliżenia i ułatwienia wymiany gospodarczej międzynarodowej uznała konieczność zawarcia wielostronnych zobowiązań **w kierunku obniżenia nadmiernie wskutek warunków powojennych wzniesionych murów celnych. Okres pierwszych dwóch lat po koferencji wykazał jednak znów w wielu państwach tendencję do protekcjonizmu,** a jeśli chodzi o akcję zbiorową w kierunku zaleceń konferencji ekonomicznej w 1927 r., to poza niewielkim rezultatem (konwencja, stabilizująca cła na skórę i kości) nic nie świadczyło o możliwościach realizacji w dalszym ciągu uchwał konferencji w tej dziedzinie.

W rezultacie, mimo czteroletnich wysiłków, od czasu konferencji ekonomicznej w 1927 r. realizowanie współpracy gospodarczej nie posunęło się naprzód, odwrotnie, wzrastający coraz bardziej protekcjonizm prowadzi do zaniku ostatnich przejawów wolności handlowej, spotykanych już teraz w nielicznych tylko państwach.

Bardzo znamienne i, miejmy nadzieję, realne w skutkach okazały się obrady Komisji Europejskiej w sprawie kredytów rolniczych. Komisja stwierdziła, że sprawa ta dojrzała dostatecznie, aby opracować zupełnie dokładny plan zorganizowania takich kredytów.

W tem miejscu muszę podkreślić wielkie znaczenie i wpływ, jaki miało zainicjowanie przez Polskę bloku państw o przeważającej produkcji rolniczej na całość spraw ekonomicznych, poruszanych w Genewie. Postawiona na konferencji warszawskiej w sierpniu r. ub. a następnie dokładnie przestudjowana na specjalnym zjeździe ekspertów w listopadzie r. ub. w Warszawie, sprawa kredytów dla rolnictwa państw, wchodzących do porozumienia rolniczego środkowej i południowo-wschodniej Europy, na skutek usilnych dążeń rządu polskiego przeszła na Komitet Finansowy Ligi Narodów, a następnie przejęta została przez Komisję Europejską i majowa Rada Ligi Narodów powinna według wszelkich przewidywań przynieść praktyczne zrealizowanie tych usilnych starań państw bloku rolnego.

Inicjatywa rządu Polskiego przyniosła i inne korzyści państwom, w skład bloku wchodzącym. Dzięki powstałemu porozumieniu, państwa te przeszły w międzynarodowych pracach gospodarczych **z defensywnego (obronnego) stanowiska przyjmowania mniej lub więcej niewygodnych konwencyj, do realizowania swych konkretnych postulatów gospodarczych na szerokiem forum międzynarodowem.** Aktywne stanowisko Polski w ostatnich czasach w pracach nad realizowaniem pokoju gospodarczego świata, tylekroć podkreślane przezemnie przy wszystkich ku temu nadarzających się okazjach, a w pewnej mierze zrealizowane przez porozumienie warszawskie, sprawiło, iż z tem większem przekonaniem mogłem w imieniu rządu polskiego przyjąć deklarację, złożoną przez wszystkich ministrów spraw zagranicznych.

W deklaracji tej ministrowie stwierdzają, iż jasnem jest, że jedną z największych przeszkód rekonstrukcji gospodarczej jest brak wzajemnego zaufania, spowodowany w dużej mierze niepokojami i trudnościami natury politycznej. Niepokój ten powiększony został w ostatnich czasach przez rozsiewane przez pewne nieodpowiedzialne czynniki wiadomości o możliwościach nowej wojny międzynarod. W charakterze odpowiedzialnych przedstawicieli państw europejskich, ministrowie stwierdzili, że są obecnie więcej, niż kiedykolwiek, zdecydowani posługiwać się mechanizmem Ligi Narodów, aby przeszkodzić wszelkim uciekaniom się do siły. Deklarację tę powtarzam, przyjąłem z tem większem przekonaniem, że stanowisko Polski od początku powstania Ligi Narodów zawsze opierało się na podstawach wzajemnego zaufania i solidarności międzynarodowej w dążeniu do realizowania coraz głębszego porozumienia państw w imię szczytnych haseł pokoju.

W przemówieniu, jakie wygłosiłem przed Radą w sprawie rozbrojenia, wyraziłem zadowolenie z projektu konwencji, opracowanego przez Komisję Przygotowawczą i skonstatowałem, że projekt ten stanowi poważną podstawę dla prac przyszłej konferencji. Oświadczyłem, że zbrojenia stanowią dla Pol-

Tak wyglądają lodowce na Montblanc.



Potężny Montblanc, cel westchnienia wszystkich turystów i górodrapaczy, pokryty jest od pewnej wysokości potężnymi lodowcami, które na turystach sprawiają niezwykłe wrażenie.

Do tych to lodowców dostała się niedawno cała ekspedycja filmowa, która dokonała tam zdjęć do filmu „Burza nad Montblanc“. Po lewej stronie strzałka wskazuje na narciarza, którego miniaturowa postać jest niejako przeciwstawieniem do tych lodowcowych kolosów.

Dr. Antoni Marczyński. 86

Płynne Złoto

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Cóż tak kłapiesz zębami. Przecież to tylko trup.

Rafał pomyślał sobie, że właśnie o to „tylko“ chodzi w danym wypadku, ale wyjaśnił towarzyszowi, że trzęsie się z zimna, i mężnie ruszył ku zwłokom, podprowadzony tam pod ramię przez Baltazara. Z całej siły ściskał wolną ręką nos, gdyż zwłoki były już zaawansowane w stadjum rozkładu, i skierował wzrok na twarz nieżywego...

— To Priwim! — wyszeptał z przejęciem Poznał go, choć silny zarost, woskowa barwa twarzy oraz zastygły w niej grymas strasznego cierpienia, zmieniły ogromnie niesympatycznego „kuratora“ Ewy.

— Priwim? Ten niby sekretarz, o którymś mi mówił, co? —

— Tak, on... Choć Totek pisze, że prawdziwy Priwim jest w Paryżu.

— Czekajno... Jeśli się nie mylę, to gość ma perukę...

— Nie tykaj! — wrzasnął Rafał.

— Hm, może masz rację. Nie trzeba go ruszać, zanim nie przybędzie komisja sądowo - lekarska. Ale perukę ma, to fakt. Widzisz?

— Widzę.

— Chociaż na nogi patrzysz w tej chwili, tchórzu.

— Widziałem, słowo daję. Odstaje ta peruka na skroniach. Baltazar?

— No?

— Chodźmy stąd... Chodźmy, Balciu drogi... już nie mogę dłużej, tak mnie mdli strasznie.

— To idź sobie ulżyć w kącie, i wracaj... Słuchaj, powiedz mi lepiej, czy ci się nie zdaje, że to może być właśnie August Turno?

— Tak i ja początkowo myślałem, ale Ewa zbiła mnie z tropu.

— Mianowicie?

— August Turno miał tylko dziewięć palców. Kciuka przy lewej ręce nie posiadał, stracił go jeszcze w młodości przy wypadku z bronią.

— Przy lewej powiadasz?

— Możemy temu obie dłonie obejrzeć dla pewności.

Trup leżał pod samą ścianą, przylegając do niej lewym bokiem. Jego prawa dłoń, czarna od krwi spoczywała na piersiach, prawdopodobnie na ranie, bowiem w tem miejscu zaskrzepła dawno krew utworzyła największą kałużę. Lewo ramię dotykało ściany i dlatego właśnie Rafał stracił odrazu pewność, przy której dłoni brakowało Turnie palca, aby złośliwy Baltazar nie kazał mu obejrzeć tamtej ręki; musiałby przy tem pochylić się nad zwłokami, może podnieść tamtą rękę, brrr, słabo mu się robiło na samą myśl o tem. A że był pechowcem, więc stało się, jak przewidywał.

— Tu ma wszystkie palce, — mruknął detektyw, — ale zobaczmy tamtą z kolei Podnieś-no ją wyżej, a ja przyświecę... Prędzej.

— Są wszystkie palce, — stwierdził Rafał, nie otwierając oczu.

— Rzeczywiście są, — potwierdził Szafran, sprawdzając to osobiście. — Zatem to nie August Turno.

— Powiedziałem odrazu.

— Więc kto to jest? Hm, poczekaj, przejrzę mu zgrubsza kieszenie...

— A ja ci latarkę potrzymam, — ofiarował się Rafał.

Wynik rewizji był wybitnie negatywny. Nieboszczyk nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów, ani listów, które pozwoliłyby ustalić jego nazwisko prawdziwe, boć nie był Janem Priwimem, który obecnie przebywał w Paryżu... Ale w trakcie tych poszukiwań zoczył Rafał, kierujący strugą jasnego światła,... na ścianie tuż nad zwłokami jakiś napis niezmiernie koślawy i niewyraźny. Wyglądał tak mniej więcej:

„Zabił mn-- Ro—“

Nierówny rządek liter opadał przy końcu wdół, snać piszącemu sił zbrakło, i nie mógł dokończyć straszliwego oskarżenia.

— Krwią pisał, — wyszeptał reporter, domyślając się teraz, dlaczego prawa ręka jest taka zbroczona i obok rany spoczywa.

— To poważna wskazówka. „Zabił mn“... oczywiście: „mnie“, ale któż to jest ten „Ro“... Czyżby on?

— Rogalik! — obwieścił Rafał trimfalnie.

— Któż to zacz?

— Dawny stróż nocny w Borach, którego za moją radą Priwim wyrzucił. Rogalik odgrażał się wielokrotnie, że „zapłaci“ za to Priwimowi. Zatem on go zamordował z zemsty... On, napewno!... Albo...

— Mówisz „napewno“, teraz znów jest jakieś „albo“...

— Albo Rogers. Tak, tak, to on! Rewidując z upoważnienia Ewy pokój Priwima, znalazłem pod łóżkiem kopertę, zaadresowaną do Rogersa. Z nim widać miał się spotkać tragicznej nocy. A trzeba ci wiedzieć, że Rogers reflektował na kupno Borów i miał z Priwimem jakieś konszachty...

— Na kupno Borów reflektował także Rojek. Jego nazwisko zaczyna się od tych samych dwóch liter.

— Tak, tak, o ile pierwsza litera jest „R“, nie zaś „K“, bo przyznasz sam, że jest bardzo do „K“ podobna...

— A któżby tu był na „K“?

— Na „Ko“ powiedz. Poprostu: Kochaut! Oczywiście, że on go zabił.

— Mamy w każdym w razie w czem wybierać, — mruknął kpiąco Baltazar Szafran. — Ładna kolekcja: Rogalik, Rojek, Rogers i Kochaut. Ustalić który z nich i sprawa skończona. Bagatela!..

— Tsss... Słyszałeś? — wyszeptał Rafał, wpijając palce w ramię detektywa.

— Co takiego?

— Nie wiem. Coś jakby warknęło i jękło...

— W twojej mózgownicy chyba. Ja mam słuch dobry, i... Cicho!

— Widzisz? A nie wierzyłeś.

Szafran zgasił latarkę i rozmawiali szeptem, nie ruszając się z miejsca. Jęku żadnego detektyw nie posłyszał, ani jakiegoś tam warczenia, natomiast obaj posłyszeli wyraźnie głuchy łoskot...

— Eeech głupstwo — rzekł głośno, zapalając znów światło; — poprostu osunęło się pare cegieł i cała parada.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ski tylko jedynie konieczność i że szczerze współpracować będziemy nad ich ograniczeniem. Skorzystałem z rozpraw nad rozbrojeniem, aby zawiadomić Radę, że rząd polski postanowił podpisać klauzulę fakultatywną statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej.

Następnie p. minister omawia spór litewski przeciw otwarciu tranzytu kolejowego i wodnego do Kłajpedy. Sprawa została oddana do Międzynarodowego Trybunału do Hagi.

Sprawa górnośląska.

Jak Panom wiadomo, w odbytych w listopadzie roku ubiegłego wyborach do Sejmu i Senatu R. P. oraz do Sejmu śląskiego, liczby głosów, oddanych na listy niemieckie, zmniejszyły się. W rezultacie tego, oraz na skutek zblokowania list polskich na Śląsku oraz w województwach Poznań i Pomorze reprezentacja mniejszości niemieckiej w naszych ciałach ustawodawczych uległa również w stosunku do lat ubiegłych zmniejszeniu.

Podczas gdy wybory w całej Polsce odbyły się w spokoju, na Górnym Śląsku doszło do ubolewania godnych incydentów, jak np. zabójstwo funkcjonarjusza policji Sznapki i zdemolowanie paru mieszkań w Brzeziu. Inne wypadki jednak, aczkolwiek pokaźne liczbowo, w znacznej swej większości były mniejszego znaczenia. W czasie tych wypadków, rzecz jasna, ucierpieli również poszczególni członkowie mniejszości niemieckiej.

Znaczna część prasy Rzeszy, podrażniona zmniejszeniem się politycznego stanu posiadania mniejszości niemieckiej w Polsce, rozpoczęła gwałtowną i, nie zawaham się powiedzieć, kłamliwą kampanję przeciw Polsce i wyolbrzymiając zajścia do niebywałych rozmiarów, starała się wytłumaczyć niepowodzenia wyborcze mniejszości rzekomym zorganizowanym terorem, jak również i zarządzeniami władz administracyjnych ,uniemożliwiającemi swobodne wypowiedzenie się w akcie wyborczym.

Kampanja ta, prowadzona ze szczególną zaciekłością doprowadziła w rezultacie do takiego wzburzenia opinji publicznej w Niemczech przeciw Polsce, iż. jak sygnalizowała prasa, rząd niemiecki zastanawiał się poważnie nad ewentualnością żądania zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ligi Narodów lub wystąpienia przeciw Polsce z art. 11 paktu Ligi. Aczkolwiek do tego nie doszło, rząd niemiecki przesłał w rezultacie do Rady Ligi trzy noty, przedstawiające jej szereg wypadków z okresu wyborczego, w których dopatrywał się naruszenia przyjętych przez Polskę zobowiązań mniejszościowych, wypływających bądź to z traktatu mniejszościowego, bądź też z konwencji genewskiej, z żądaniem wpisania ich na porządek dzienny styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. Treść not tych znana jest niezawodnie Panom; przypomnę tylko, że dwie pierwsze poruszają sprawę wyborów na Górnym Śląsku, trzecia w województwach Poznań i Pomorze.

Zarówno forma wystąpienia rządu niemieckiego, jako też rozmiary akcji, prowadzonej w prasie przeciw Polsce, kazały przypuszczać, iż stoimy wobec szerszej akcji politycznej, dla podjęcia której sprawa mniejszości stanowiła tylko pretekst.

Mając to na uwadze, doszedłem do przekonania, iż wskazanem jest poinformować pisemnie członków Rady jeszcze przed sesją o właściwym stanie rzeczy. To też w piśmie, wystosowanym dnia 7 stycznia do sekretarza generalnego Ligi Narodów rząd polski stanął na stanowisku, iż akcja rządu niemieckiego wychodzi, zdaniem jego, poza ramy mniejszościowe, mając charakter bezpośredniej akcji politycznej, przyczem zaznaczyłem, iż takie ujęcie przez rząd niemiecki sprawy nietylko nie przyczynia się do uspokojenia umysłów, lecz zadrażnia w niepożądany sposób wzajemne stosunki między obu narodami.

Powyższe wystąpienie rządu polskiego wzmocniło w miarodajnych sferach międzynarodowych przekonanie o słuszności stanowiska Polski nie uchylającej się nigdy od debaty mniejszościowej, jako takiej, jednakowoż odpierającej z całą energją skierowany przeciw niej atak, dla którego sprawy mniejszościowe służyćby miały jako zasłona dla zupełnie innych celów.

Wytyczne rządu polskiego w stosunku do zagadnień, objętych tymi dokumentami, dałyby się ująć w następujące punkty:

1. Ograniczenie do rozpatrywania sprawy przez Radę w płaszczyźnie wyłącznie mniejszościowej, co w konsekwencji pociągnęło za sobą przyjęcie za podstawę debat petycji, wniesionej przez Volksbund.

2. Stwierdzenie istotnego rozmiaru i charakteru incydentów (zajść), do których likwidacji rząd polski już samoistnie przystąpił, wydając odpowiednie zarządzenia, a mianowicie:

a) co do zajść — po przeprowadzeniu skrupulatnych dochodzeń, oddanie tych spraw, które się do tego nadają, sądom, względnie władzom dyscyplinarnym;

b) co do zarzutów rzekomych nieformalności w czasie wyborów, wskazanie jedynej właściwej i kompetentnej drogi sądowej, ustalonej w ustawach wyborczych polskich.

3. Stwierdzenie, że odpowiedzialność za działania poszczególnych osób, dopuszczających się przekroczeń kodeksu karnego, choćby niektóre wypadki stanowiły same w sobie naruszenie postanowień konwencji genewskiej, nie może obciążać rządu polskiego.

Temu naszemu stanowisku przeciwstawiało się żądanie niemieckiego przedstawiciela w Radzie.

1. Do wykazania, że niepowodzenie wyborcze mniejszości niemieckiej w Polsce były spowodowane zorganizowanym systemem teroru przeciw całej mniejszości niemieckiej, specjalnie zaś w województwie śląskiem, gdzie jakoby był on stosowany za wiedzą wojewody. Stwierdzenie tego przez Radę i formalne publiczne potępienie przez nią postępowania władz polskich.

2. Domagania się sankcji za wykroczenie i rzekomy ucisk mniejszości niemieckiej w Polsce, oraz żądanie gwarancji na przyszłość przez zmianę systemu administracyjnego, jakoteż osób, stojących na czele administracji wojewódzkiej. W tem żądaniu więc mieścił się postulat ustąpienia wojewody Grażyńskiego i rozwiązania „Związku Powstańców Śląskich".

3. Żądanie zbadania przez organy międzynarodowe, czy dotychczasowe zarządzenia władz polskich są wystarczające.

Nie mogę nie zwrócić uwagi na fakt, iż konkluzje petycji Volksbundu, tj. samej mniejszości, były węższe i nie szły tak daleko, jak dążenia niemieckiego członka Rady.

Rezultatem debat Rady, które odbyły się w zwykłej atmosferze bezstronności i objektywizmu, pomimo silnej antypolskiej agitacji, w której udział wzięły niestety organizacje, liczące w swem gronie i Polaków, był znany już zapewne Panom raport Rady Ligi.

Składa się on z czterech części: pierwsza konkretyzuje zarzuty, zawarte w notach i petycji Volksbundu.

Część druga zajmuje się zarzutem, jakoby mniejszość niemiecka nie mogła wykonać swego prawa wyborczego swobodnie z powodu nieodpowiedniego postępowania władz administracyjnych. Raport uznaje niemożność zajmowania się obecnie Rady powyższą sprawą, ze względu na fakt, iż odwołania w sprawach wyborczych zawisły już przed instancjami polskiemi, powołanemi do ich rozpatrzenia. Wobec tego przyjmuje raport do wiadomości wyjaśnienia rządu polskiego.

Część trzecia raportu dotyczy incydentów na Górnym Śląsku i stwierdza, że aczkolwiek liczne wypadki mają charakter naruszenia art. 75 i 83 Konwencji Genewskiej, to jednakowoż rząd polski wszczął natychmiast w tych sprawach odpowiednie dochodzenia, przyczem Rada przyjmuje do wiadomości całokształt zarządzeń, wydanych w tej mierze przez rząd polski.

W części czwartej raport omawia to, co nazywa odpowiedzialnością pośrednią i wyraża przekonanie, że na terytorjach o ludności mieszanej, jak np. Śląsk (a zatem w danym wypadku Górny i Opolski) żadne zrzeszenie o tendencjach narodowo-skrajnych nie powinno mieć stanowiska uprzywilejowanego, mogącego szkodzić interesom mniejszości. Byłoby, zdaniem Rady, pożądane, ażeby w braku innego środka rząd polski mógł usunąć cień jakiegokolwiek związku między takiemi politycznemi organizacjami a władzami.

Dodaję, że w raporcie znajduje się **życzenie,** znane zresztą wszystkim interesującym się obowiązującą procedurą mniejszością, **o poinformowaniu Rady o rezultatach dochodzeń i wydanych przed rząd polski dalszych zarządzeniach.**

Jak Panowie widzą, niema w tym raporcie, przyjętym jednomyślnie przez Radę, wzmianki ani o międzynarodowej komisji ankietowej, ani o zmianach personalnych, ani o żadnych specjalnych gwarancjach na przyszłość.

Jest natomiast zaakceptowanie zarządzeń, wydanych przez władze polskie, a ponadto i cenne dla nas stwiedzenie, że terytorja o ludności mieszanej, nie powinny być terenem działań organizacyj o charakterze nacjonalistyczno-agresywnym.

Wnioski raportu pokrywają się w swej większości z tem, co rząd polski zrobił sam i co w dobrej wierze i pomny zarówno swych zobowiązań międzynarodowych, jak i racji stanu, zrobić zamierza dla definitywnego pogodzenia lojalnej mniejszości z większością.

Groźba redukcji płac urzędniczych
dziełem sanacji i stronnictw chłopskich.

Dla urzędników jest przykrą niespodzianką udzielenie rządowi w ustawie skarbowej upoważnienia do cofnięcia wypłaty 15 procentowego dodatku, czyli odpowiedniej obniżki płac w razie potrzeby. **Za propozycją tą głosowały stronnictwa chłopskie oraz klub BB.** Ponieważ jest bardzo prawdopodobnem, a nawet pewnem, że wpływy skarbowe będą w najbliższym roku budżetowym tylko z trudem pokrywać rosnące wydatki, należy się więc bardzo liczyć z tem, że rząd z udzielonych mu upoważnień skorzysta i obniżkę płac urzędniczych zastosuje.

Głosowaniem klubów chłopskich kierowała obok tendencyj oszczędnościowych także i niechęć do urzędników i nauczycieli z powodu ich zaangażowania się w ostatnich wyborach. Opowiadają, że na jednem z zebrań ludowych chłopi zażądali kategorycznie od swego posła wszczęcia akcji o 50-procentową redukcję płac nauczycieli. Że zaś i BB., który ma większość w Sejmie, głosował za tą przyszłą obniżką poborów, to można było przewidzieć i tylko ci urzędnicy dziwić się temu będą, którzy w swoim czasie głosowali na BB., a teraz wysuwają z tego powodu żale.

Przeciw redukcji uposażeń pracowników państwowych głosowały inne stronnictwa niezależne, które proponowały szereg o wiele bardziej celowych oszczędności, niż zniżenie poborów. Wychodzą one z założenia, że zniżka taka osłabia siłę konsumenta i w czasach kryzysu może okazać się posunięciem obosiecznem, które urzędników skrzywdzi a położenia nie uratuje.

Na zjeździe Związku Urzędników Skarbowych wiceminister skarbu p. Starzyński starał się odpowiedzialność za powyżej wspomnianą uchwałę zwalić na barki posłów chłopskich i uspokoić urzędników, iż rząd z udzielonego mu uprawnienia prawdopodobnie (!) korzystać nie będzie. Trzeba wobec tego stwierdzić, że posłowie chłopscy nie stanowią większości w Sejmie. Bez poparcia klubu mameluków (BB), który posiada absolutną większość, uchwalenie wspomnianego pełnomocnictwa dla rządu stałoby się niemożliwem.

Niechże sobie urzędnicy to dobrze spamiętają.

Wiadomości z kraju.

KRAKÓW. Fabryka makaronów padła pastwą płomieni. Z nieustalonej dotąd przyczyny wynikł groźny pożar w fabryce makaronów Wojciechowskiego, położonej przy ul. Krowoderskiej. Pożar zniszczył doszczętnie fabrykę i składy, mieszczące kilkanaście centnarów gotowego makaronu. Straty bardzo znaczne.

SOSNOWIEC. Niefortunny skok do pociągu towarowego. Na dworcu kolejowym w Zawierciu szeregowiec 22 pułku stacjonowanego w Częstochowie, Edmund Błasikiewicz, wskakując do pociągu towarowego, poślizgnął się i wpadł pod koła nadjeżdżającego pociągu osobowego, ponosząc śmierć na miejscu.

LWÓW. Włamanie do „Banku Kresowego". Niewyśledzeni sprawcy dokonali w Złoczowie zuchwałego włamania do Banku Kresowego. Po otwarciu drzwi wytrychem włamywacze dostali się do lokalu, gdzie po rozpruciu dwóch kas ogniotrwałych zabrali 4.000 zł i 200 dolarów. Policja prowadzi dochodzenie.

Ciężkie zarzuty
pod adresem Legji Mocarstwowej.

Sanacyjna „Legja Mocarstwowa" otrzymała koncesję na loterję, która jak się okazuje — kończy się skandalicznie. Pisze o tem „Naprzód" krakowski, co następuje:

„Wygrane miały być w gotówce: jedna — 2000 zł, dwie po 500 zł, trzy po 300 zł, pięć po 200 zł, dziesięć po 100 zł, dwadzieścia pięć po 40 zł, pięćdziesiąt po 20 zł i trzysta dziesięć po 10 i 5 zł. Los kosztował 1 zł. Ciągnienie miało się odbyć dnia 1 grudnia 1930 roku przy udziale rejenta. Na losach był podpisany Komendant Główny L. M. Rowmund Piłsudski i Komisja: J. Giedroyć i Sylwester Grochowski. „Regimenty" prowincjonalne zajęły się rozprzedażą losów tak gorliwie, że sprzedawały je o 30 proc. taniej, gdyż chciały mieć z tego jak najprędzej gotówkę na spłacanie długów. Minął 1 grudnia. Loterja się nie odbyła i dotąd nic nie słychać o niej, a nawet „Generalna Dyrekcja Loterji Państwowych patrzy na to przez palce, bo przecież organizował ją p. Rowmund Piłsudski".

Dygnitarz masoński dyrektorem departamentu Opieki Społecznej.

(KAP) Rozeszła się pogłoska, że dyrektorem departamentu Opieki społecznej w Ministerstwie Pracy ma zostać p. Zygmunt Dworzańczyk, zajmujący obecnie stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego w temże Ministerstwie.

W „Annaire de la Maçonnerie universelle" za rok 1929 p. Zygmunt Dworzańczyk występuje jako sekretarz generalny loży Wielkiego Wschodu na Polskę.

Opinja katolicka byłaby głęboko poruszona, gdyby istotnie opieka społeczna w Polsce dostała się w ręce tego dygnitarza masońskiego.

Na stadjonie krynickim.

USA i Kanada przypuszczalni mistrzowie świata. — Czesi w świetnej formie. — Pierszy mecz Polski.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Krynica przeżywa pierwsze w Polsce mistrzostwa świata w hokeju, które zgromadziły 10 czołowych drużyn hokejowych.

Otwarcie igrzysk wypadło nieco blado. Mianowicie z chwilą wejścia do walki zespołów reprezentacyjnych Kanady i Francji — uważano mistrzostwa świata za otwarte. — Licznie zgromadzona publiczność spodziewała się więcej uroczystej formy otwarcia igrzysk.

Pełnym sukcesem organizacyjnym poszczycić się może natomiast Polska podobnie jak to było na regatach o mistrzostwo Europy w Bydgoszczy, czy mistrzostwach narciarskich w Zakopanem, podkreślają to z zadowoleniem wszystkie zebrane reprezentacje narodów. Cała Krynica tonie w powodzi flag, proporcy i girland, ustawionych jest kilkanaście wysokich bram tryumfalnych ozdobionych we flagi wszystkich do Międzynarodowego Związku Hokeja na lodzie przynależnych państw.

Zjazd prasy jest bardzo liczny tak krajowej jak i zagranicznej — przyczem daje się zauważyć, że stosunkowo wielki odsetek reprezentowany jest przez „naród wybrany". Z Poznania reprezentowany **jest „Nowy Kurjer", z Bydgoszczy „Dziennik Bydgoski" przez p. red. Teskową.** Z przykrością jednak musimy zaznaczyć, że nie wszystkich przedstawicieli prasy potraktowano sprawiedliwie przy rozdziale miejsc i biletów. Widać wiele twarzy nie mających nic z dziennikarstwem wspólnego. Gorzej przedstawia się sprawa z telefonami — z Poznaniem czy Bydgoszczą — musimy porozumiewać się za pośrednictwem. W drugim dniu zaszła już pewna poprawa i jest nadzieja, że prasa nie będzie potrzebowała zbyt długo wyczekiwać na telefony.

Jakkolwiek wyniki są naszym Czytelnikom już znane z telegramów uważamy jednak za wskazane dać w krótkości przebieg walk. Pierwszy mecz jak to już wyżej podaliśmy rozegrany został pomiędzy **Kanadą i Francją** — wynik zgóry spodziewany: Kanada wygrywa 9:0 z łatwością. Francja okazała się przeciwnikiem jak dla drużyn europejskich silnym, ale nie niebezpiecznym i Polska liczyć może po przegranej z Czechosłowacją na pozostanie w grupie finałowej. **Anglja i Austrja** pokazały, jak dotąd najładniejszy mecz. Obie strony grają ostro ale fair; Anglicy górują zgraniem, Austrjacy natomiast wybitniejszemi jednostkami. W normalnym czasie gra pozostaje bez wyniku — dopiera po przedłużeniu meczu do 10 minut Bruek uzyskuje zupełnie przypadkową bramkę. Krążek odbija się jemu o łyżwę i pada do bramki **Mecz Czechów z Węgrami** zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 4:1 należał do spotkań ordynarnych. Inicjatywę ku temu dali Czesi — a odnosiło się wrażenie, że powodów tak ostrej walki, której towarzyszyły gwizdy i niezadowolenia publiczności — należy szukać poza boiskiem. Co tu wiele gadać o Czechach. — Reprezentacja Czechosłowacji — to fenomenalny **Malecek. Rumuni** po raz pierwszy stając do tak ważnych zawodów, wykazali naprawdę wiele odwagi. Na domiar tego trafili odrazu na wicemistrzów świata. **USA** i przegrali też wysoko bo 15:0, o połowę jednak mniej jak im przepowiadała cała Krynica.

Rośli i silni Szwedzi, technicznie ustępujący błyskotliwie grającym **Austrjakom** — zwycięstwo swoje zawdzięczają przedewszystkiem grze ciałem z pewną domieszką ostrości. Dysponują przytem bardzo silnemi strzałami i strzelają z samego środka boiska, zupełnie niespodziewanie W ten sposób zdołali zapewnić sobie zwycięstwo w stosunku 3:1. Publiczność okazała więcej przychylności dla Austrjaków. Szwedzi zostali kilkakrotnie wygwizdani i przy takim aplauzie zeszli z boiska kwalifikując się do dalszych rozgrywek i powinni w walce o tytuł mistrza Europy zmierzyć się z Czechosłowacją.

Pierwszy mecz Polski w rozgrywkach budził zrozumiałe zainteresowanie. Przeciwnikiem naszym jest **groźna drużyna Czechosłowacji** i Malecek — bez którego nie można sobie wogóle przedstawić reprezentacji Czech. Malecek ciągnie całą swoją drużynę żywiołowo naprzód, nie schodzi ani na minutę z boiska — chyba —, że zmusi go do tego decyzja sędziego. Jednak fauluje on tak sprytnie że rzadko spotyka jego podobna kara. — Polska, jak to powszechnie zresztą wiadomo nie jest w tej formie co ongiś, gdy była postrachem wszystkich zespołów — a jednak fakt, że zagra Adamowski wzbudził ufność i wiarę w graczach i widzach, którzy wiadomość przyjęli długo niemilknącemi brawami.

Tercja pierwsza, Polacy są prawie, że równorzędni dla Czechów, Malecek kryty z trudem przebija się na tyły nasze, zresztą w tercji tej „Stoga" (Stogowski) broni bez zarzutu. W drugiej tercji zwiększają Czesi kolosalnie tempo —, drużyna nasza zmienia się często — co nie wpływa dodatnio, podpada brak porozumienia się. Malecek podjeżdża i ukośnym strzałem zdobywa pierwszy punkt, słabo puszczony przez Stogowskiego, niebawem pada drugi i trzeci — wszystko strzelone przez Malecka. W końcowej tercji z podania Malecka pada ostatnia bramka. Polacy dążą za wszelką cenę do uzyskania bramki honorowej co im się też udaje po kombinacji Sabiński—Tupalski.

Przegraliśmy zasłużenie do drużyny lepszej, może nieco za wysoko — to inna rzecz. Atak nasz nie wykorzystał wielu dogodnych momentów. Najlepsi wśród Polaków to Krygier i Sabiński. Adamowski grał bardzo krótko — widać po nim brak treningu.

Polska ma przed sobą jeszcze mecz z Francją — wygramy to kwalifikujemy się jeszcze do finałów, gdzie zapewnie nie odegramy większej roli. — Przegramy to staniemy do zawodów pocieszenia — lecz tutaj należy się liczyć z Anglją.

Drużyna USA — jest obok Kanady najpoważniejszym mistrzem świata — i kto wie czy na stadjonie krynickim poraz pierwszy USA nie sprawi wielkiej niespodzianki, drużyna bowiem Stanów — ma odmienny styl gry od Kanadyjczyków — gra ostrzej, na bramkarza — aż do skutku — a to nieraz popłaca.

Wtorek, trzeci dzień rozgrywek zgromadził na meczu przedpołudniowem nie wiele publiczności, walczono o mniejszą coprawda stawkę — lecz niemniej cenną o puhar „pocieszenia" min. spraw zagranicznych Zaleskiego.

Jako przeciwnicy stanęli naprzeciw siebie Anglja i Węgrzy.

Pierwsza tercja jest naogół równorzędna. Anglicy strzelają więcej lecz mniej niebezpiecznie. Węgrzy atakują sporadycznie — ale zato zawsze groźnie oddają strzały zblisk. W 4 min. pada bramka dla Anglików ze strzału Magwooda. W min. 10 wyrównuje przy wielkim aplauzie widowni Minder. Już w następnej minucie podwyższa Jeney stan bramek do 2:1 dla Węgrów. Gra staje się ostrzejszą. Anglicy mają coraz większą przewagę pomimo to — udaje się po przeboju Weinerowi uzyskać trzeci punkt. Druzgocącą wprost przewagę mają Anglicy w ostatniej tercji, lecz cóż to wszystko znaczy — nie mają szczęścia. Węgrzy bronią się rozpaczliwie i w rezultacie szczęśliwie wygrywają.

Sędziował prokurator p. Kulej, któremu widocznie żadanie to gorzej wypadło, aniżeli powinność zawodowa, albowiem nie zyskał sobie uznania ni widowni — ni drużyn.

Obecnie czekamy dalszych spotkań no i zwycięstw barw biało-amarantowych.

Pacz.

Kwiatki z bagna sanacyjnego

w świetle wynurzeń pisma prorządowego.

Sanatorzy bardzo się na nas gniewają, że wobec ujawnionych nadużyć władzy, zajmujemy w stosunku do rządu stanowisko opozycyjne. Zaniepokojeni naszem stwierdzeniem, że z tego stanowiska nie zejdziemy, dopóki nie zobaczymy dobrej woli, uniemożliwienia raz na zawsze faktów, kompromitujących nas w oczach zagranicy, i wyśledzenia i ukarania winnych, którzy postępowaniem zhańbili dobre imię Polski, starają się sanatorzy wmówić swoim zwolennikom, że podawane przez nas fakty są naciągane albo zmyślone. Możemy stwierdzić, że przy wszelkich doniesieniach naszych stosujemy jaknajdalej idącą ostrożność i powściągliwość. Skoro mimo to każe się nam nie wierzyć, zniewoleni jesteśmy przekonać sanatorów o ich sprawkach głosami ich własnych organów.

Otóż od pewnego czasu krążyły po kraju nieprawdopodobne wprost wieści, według których w urzędzie śledczym w Łucku działy się rzeczy, które okropnością swoją przewyższały wypadki z katowni brzeskiej. Minister spraw wewnętrznych wysłał do Łucka komisję, której sprawozdanie nie jest znane. Wiadomo jednak z oświadczenia samego ministra, złożonego w senacie 3. 2. br., że urząd śledczy w Łucku został **rozpędzony.**

A teraz, co o Łucku pisze **sanacyjny** „Przełom":

„Torturowanie więźniów śledczych, posądzonych o udział w akcji rewolucyjnej, stało się jak gdyby „systemem", stosowanym zazwyczaj w państwach, gdzie panuje t. zw. biały terror. Wywieranie bezpośrednich presyj fizycznych historja zaliczy do nieodłącznych akcesorów per fas et ne fas w imieniu ustalonych celów..."

„To wszystko nie da się przemilczeć, jeśli rozważy się prawdę, że **gwałcono zatrzymane w interesie śledztwa kobiety, bito do utraty przytomności, wlewano litrowe dzbany wody do nosa, wykonywano zniekształcanie organów męskich, szczuto psami, rwano za włosy, kłuto szpilkami, częstowano naftą, — jeśli kilku ludziom odbito nerki, wybito zęby, kilku przyprawiono o krwotoki płucne, nawet o obłęd, — jeśli jedna z aresztowanych kobiet w przystępie rozstroju nerwowego, spowodowanego widokiem torturowania ludzi, poderżnęła sobie żyły, — jeżeli szereg ofiar trzeba było odwieźć do szpitala, jeżeli jedna z nich podobna dogorywa".**

Uwag tych nie skonfiskowano.

Czyż sanatorzy mogą się dziwić, że każdego uczciwego człowieka musi ogarnąć wstyd, że tego rodzaju wypadki są w Polsce możliwe, i wstyd jeszcze większy, że mogą znaleźć się ludzie, którzy twierdzą, iż to wszystko jest w porządku, i że radykalnej zmiany nie potrzeba?!

Inwalidzi i „złote sny" restauratorów.

„Inwalida" — naczelny organ związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej zaprzecza pogłoskom, jakoby nowa ustawa przeciwalkoholowa znosiła **przywilej pierwszeństwa inwalidów wojennych do koncesyj wódczanych.** Każdy z inwalidów wojennych, posiadający choćby znikome wiadomości z dziedziny ustawodawstwa inwalidzkiego, wiadomość tę musi przyjąć z niedowierzeniem, bowiem tak obowiązująca dotychczas ustawa przeciwalkoholowa, jak i projekt jej zmiany **nic nie mówi o przywilejach do koncesyj wódczanych.** Kwestję tę normuje art. 53 **ustawy inwalidzkiej** z dnia 18 marca 1921 r., z którego niezbicie wynika, że inwalidzi wojenni i pozostali **mają pierwszeństwo** przy nadawaniu zezwoleń na sprzedaż towarów **monopolowych**, a zatem i wyrobów wódczanych.

Postępy katolicyzmu w Chinach.

(KAP) Z okazji niedawnego obchodu 30 rocznicy konsekracji biskupiej Msgr. Prospera Paris, rezydującego obecnie w Szanghaju, podjęto obliczenia, jakie postępy uczynił katolicyzm w tej prowincji w ciągu ostatnich lat 30 lat. Otrzymane cyfry są bardzo pocieszające, gdyż w r. 1900 było w tej prowincji 121.307 katolików, wśród których działało 162 kapłanów, w czem 47 chińczyków. Obecnie na tem samem terytorjum jest już 318.167 wiernych, obsługiwanych przez 209 kapłanów, w tem 101 chińczyków. Nadmienić należy, że dawny w roku 1900 wikarjat w Nankinie, został dziś podzielony na pięć odzielnych wikarjatów: Nankinu, Wuhu, Anking, Pengpu i Haimen.

Lyncz w Ameryce.



Lyncz w Ameryce jest czemś tak popularnem i lubianem, jak np. walki byków w Hiszpanji. Tylko że gdy byka można kupić a torreadora zapłacić, aby się nawzajem drażnili i żgali, to chyba żaden murzyn za najlepsze pieniądze nie pozwoli oblać się naftą i spalić. Więc biedni Amerykanie muszą czekać aż murzyn naprawdę coś ciężkiego przeskrobie, zaco możnaby go upiec na wolnym ogniu.

Do takich zbrodni należy przedewszystkiem gwałt popełniony na białej kobiecie. Coś podobnego murzynowi nigdy nie ujdzie bezkarnie, o ile go władze lub krewkie ręce tłumu dostaną w swoje ręce. A zdarzyło się to właśnie w Maryville w stanie Missouri. Murzyn zgwałcił a potem zabił tamtejszą nauczycielkę. Złapano go i osadzono w więzieniu. Ale wzburzona ludność nie czekała na wyrok sądu. Obywatele z Maryville udali się tłumnie pod mury więzienia, mimo oporu straży wyciągnęli murzyna, zawlekli go do odległej o 5 klm. szkoły, gdzie popełnił mord, zamknęli go w niej i podpalili budynek szkolny. Murzyn upiekł się żywcem, a tak przytem ryczał, że w całej okolicy słychać go było.

Władze amerykańskie napróżno starają się zwyczaj lynczu wykorzenić. Zwyczaj to tak uporczywy jak np. wendetta sycylijska z którą sam Mussolini na razie napróżno walczy.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Święcenia diakonów. W niedzielę 1 bm. otrzymało z rąk J. E. najprzew. ks. biskupa Stanisława Wojciecha 25 subdiakonów święcenia diakonatu.

W sprawie Tygodnia Propagandy Trzeźwości. W dniach od 1—8 lutego r. b odbywa się, jak w latach ubiegłych we wszystakich diecezjach Tydzień Propagandy Trzeźwości. W diecezji chełmińskiej rozporządził J. E. Najprzew. ks. biskup, 1. aby w czasie od 1 do 8 lutego w stowarzyszeniach katolickich odbyły się wykłady o zgubnych skutkach alkoholu, 2. aby podjęto działalność bractw wstrzemięźliwości, 3. aby dnia 8 lutego rb. zarządzono we wszystkich kościołach kolektę na rzecz ruchu trzeźwości i przesłano ją zwykłą drogą do kurji biskupiej.

Nowe siły nauczycielskie przy gimnazjum. Do gimnazjum biskupiego „Collegium Marianum“ powołani zostali przez J. E. ks. biskupa Dr. Okoniewskiego profesorowie Jan Fesiuk z Rohatyna (w województwie stanisławowskiem i Mikołaj Blichar z Pyzdr (w województwie łódzkiem).

Pogrzeb zamordowanego restauratora ś. p. M. Bartza.

Żnin, w styczniu.

Jak podawaliśmy już, zamordowany został w nocy z 27 na 28 ubm. znany i powszechnie szanowany obywatel ś. p. M. Bartz z Góry w 44 roku życia. Pogrzeb jego odbył się w poniedziałek, dnia 2. bm. ze szpitala powiatowego w Żninie. Konduktowi żałobnemu towarzyszyło przeszło 1000 ludzi różnych wyznań. Na czele kroczyła żnińska orkiestra ewang. gminy kościelnej. Kondukt żałobny prowadził p. pastor z Wągrowca który wygłosił w kostnicy i przed grobem wzruszającą przemowę.

Ciągle pożary...

W ub. tygodniu **w Opoczkach (pow. Inowrocław)** w zagrodzie Franciszka Dopierały wybuchł z nieznanych przyczyn pożar. Pastwą płomieni padła stodoła, żyto i maszyny rolnicze. Straty pokryje ubezpieczenie.

W Dąbrowie Biskupiej (pow. Inowrocław), w zagrodzie Kazimierza Marciniaka spaliła się stodoła, chlew, maszyny rolnicze i zboże. Przyczyny pożaru ustali śledztwo.

Złodzieje w sądzie okręgowym w Gnieźnie.

W nocy z dnia 31 stycznia na 1 lutego niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się od strony podwórza do gnieźnieńskiego sądu okręgowego. Wyrwawszy zamki od drzwi, złodzieje dostali się do ubikacyj biurowych i skradli: gotówki 40 zł, własność prywatną jednego z urzędników, 6 par skarpet, paczkę papierosów i dwie czekolady (dowody rzeczowe w różnych sprawach). W sąsiednich szafach znajdowało się wiele innych dowodów rzeczowych, jak srebrny zegarek, bielizna, kilka butelek wódki itp., które jednakże pozostawiono nienaruszone. Złodzieje niespłoszeni przez nikogo ulotnili się bezkarnie. Pościg za nimi wszczęła policja.

Wypadek w taksówce.

W Poznaniu na Górnej Wildzie, narożnik ul. Stromej zderzył się samochód PZ 48691 z tramwajem, przyczem znajdujący się w samochodzie pasażer Stanisław Malachowicz doznał pęknięcia czaszki.

W stanie poważnym odstawiono p. M. do Szpitala Miejskiego.

Wielki pożar w Tuszewie.

W ub. niedzielę wybuchł pożar w stodole p. Kotlarczyka w Tuszewie, Stodoła była napełniona paszą. Ogień szybko się rozszerzył i przeniósł się na inne budynki gospodarcze. Wskutek dymu udusiły się 4 konie, 2 krowy i jedna jałowica. Dobić musiano mocno poparzoną nierogaciznę.

Straż pożarna z Grudziadza zauważyła ogień, podążyła na miejsce wypadku i ogień zlokalizowała, bo komendant p. Kaszewski, jako doświadczony fachowiec umiał szybko złu zaradzić.

Straty są wielkie, bo budynki prawie doszczętnie zgorzały. Powodu pożaru nie ustalono.

SOLEC KUJAWSKI. Beztroskie chwile spędzą wszyscy, którzy 7 bm. pospieszą na bal maskowy towarzystwa sportowego „Unja“ w sali Hotelu Wielkopolskiego.

ŚWIECIE n. W. Zjazd naczelników i naczelniczek gniazd sokolich okręgu XI. Celem należytego przygotowania drużyn na zlot Dzielnicy Pomorskiej w Gdyni odbywają się od kilku tygodni okręgowe zjazdy gimnastyczne. Zjazd taki odbył się w dniu 2 bm. w Świeciu n. W., siedzibie zarządu okręgu XI. Z druhami przeprowadzili ćwiczenia zlotowe naczelnik Dzielnicy Pomorskiej d-h P. Bączyński i d-h P. Kozłowski, z druhnami d-hna Cackowska.

Rogoźno.

Trudna sytuacja. Z każdym dniem szeregi bezrobotnych w Rogoźnie zwiększają się. Ostatnio wielka fabryka mebli Woltmann i S-ka zwolniła z powodu wielkiego zastoju wszystkich pracowników w liczbie 150.

Z życia Sokoła. Miesięczne zebranie Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się w piątek 6-go bm. o godz. 20 w lokalu p. Jarosza.

Wśród przemysłowców. Na walnem zebraniu Tow. Przemysłowców w Obornikach wybrano nowy zarząd w składzie pp.: Koszewski - prezes, M. Łukanowski - wiceprezes, M. Thiel sekretarz, K. Nawrocki - skarbnik.

Zjazd robotników. Doroczny zjazd Kat. Tow. Robotników Polskich okręgu rogozińskiego odbędzie się w niedzielę 8 bm. w lokalu p. Wieczorka.

Działalność przychodni przeciwjagliczej w Rogoźnie była w roku ub. ożywioną. Lekarz dr. Gerstenberger zbadał 697 osób. W opiece przychodni było 84 chorych jagliczych, 45 podejrzanych o jaglicę oraz 84 z powodu kontaktu z jaglicą. Ogółem udzielono 4551 porad i zabiegów lekarskich.

Zwyrodnialec skazany na więzienie.

Z **Torunia** pisze nasz korespondent:

Przed paru dniami odbyła się w sądzie okręgowym w Toruniu rozprawa przy drzwiach zamkniętych przeciwko 20-letniemu Pawłowi Zemlewskiemu z Chełmna, oskarżonemu o zgwałcenie 16-letniej dziewczyny.

Zemlewski swego czasu napadł na powracającą szosą niejaką M., zamieszkałą w Chełmnie i zawiązawszy jej usta, dokonał na niej gwałtu. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał go na rok więzienia.

Policjant oskarżony o zabójstwo żołnierza.

Z Gniezna piszą nam:

Przed sądem okręgowym w Gnieźnie toczyła się sprawa przeciwko przodownikowi policji państwowej Janowi Martyńskiemu.

Oskarżenie przedstawiało się następująco: Dnia 2 września ub. r. w czasie przeprowadzonej kontroli we wsi Kaczanowie (pow. Września) oskarżony dostrzegł, że pewien szeregowiec jechał z niewiastą na rowerze. Martyński i posterunkowy Pawlak, chcąc sporządzić doniesienie karne za powyższe wykroczenie, przystąpili do wylegitymowania żołnierza. Jak się później okazało, chodziło o szeregowca Ratajczaka z 68 pułku piechoty z Wrześni. Ponieważ Ratajczak wzbraniał się policji okazać swą legitymację, a w dodatku miał ich prowokować, postanowili Ratajczaka zaaresztować i odstawić do najbliższej wartowni wojskowej. W czasie rozbrajania Ratajczaka przyszło podobno do szamotania się, w wyniku czego Ratajczak otrzymał od Martyńskiego pchnięcie bagnetem w prawą pachwinę, tak, że krótko potem zmarł.

Po przeprowadzonym przewodzie sądowym zabrał głos prokurator Metelski, który domagał się ukarania Martyńskiego 9 miesięcznem więzieniem. Sąd po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, uwalniający, przeciw któremu prokurator założył apelację.

Zuchwali bandyci zbili całą rodzinę.

Gniezno, w lutym.

W niedzielę, 1 bm. dookonano napadu rabunkowego na mieszkanie gospodarza Michała Skoniecznego w Ostrowitem Prymasowskiem koło Gniezna. Zamaskowani bandyci w liczbie trzech wtargnęli do mieszkania z rewolwerami w ręku i po steroryzowaniu domowników zażądali pod groźbą rewolwerów wydania gotówki.

Gdy żona Skoniecznego wręczyła tylko 960 zł domagali się wydania dalszych 10 tys., lecz ich nie otrzymali, bowiem napadnięci tej kwoty nie mieli w domu. Wówczas bandyci pobili domowników bykowcami, a wreszcie powiązali wszystkich i powrzucali do piwnicy, której drzwi zatarasowali sprzętami domowemi. Pod groźbą rewolweru zakazali alarmowanie policji a sami splądrowali mieszkanie i ulotnili się w nieznanym kierunku. Michał Skonieczny wskutek otrzymanych razów leży obłożnie chory. Rysopis bandytów jest znany i policja wpadła na ich trop.

Nieludzka matka trzymała obłąkanego syna 6 lat na strychu.

Skandaliczną sprawę wykryły władze w Poznaniu, przy Tamie Garbarskiej. Mianowicie rodzina Małolepszych, właścicieli fabryczki obuwia więziła przez 6 lat Michała Małolepszego, z zawodu stolarza. Na podsatwie uzyskanych wiadomości o więzieniu przez rodzinę Michała M., który jest umysłowo upośledzony, władze dokonały energicznej rewizji.

Na małym strychu, gdzie trzeba było czołgać się na czworakach, pod samym sufitem leżał nieszczęśliwy Michał. Więziono go w tej norze, pozbawionej światła i pieca. Przeważnie był on zamknięty na kłódkę. Ofiara była bez bielizny i ubrania i przykrywała się jedynie zniszczonym płaszczem. W czasie zimy nieszczęśliwy przechodził istne katusze. Jak stwierdzono, więźnia morzono głodem, a jedynie litościwi czeladnicy fabryki zanosili mu od czasu do czasu chleb i wodę.

Najbardziej nieludzką dla Michała była żona Franciszka Małolepszego, która surowo zakazała udzielać uwięzionemu pożywienia. Okazało się, że nieludzka ta kobieta częstokroć więziła własnego męża, zamykając go wraz z synem. Ofiarę ludzkiego zdziczenia przewieziono do przytułku.

Tydzień trzeźwości został rozpoczęty w Poznaniu.

Zorganizowany przez Polską Ligę Przeciwalkoholową Tydzień Propagandy Trzeźwości rozpoczął się w Poznaniu bardzo uroczyście. W niedzielę zgromadziły się w katedrze liczne organizacje społeczne ze sztandarami w celu wysłuchania mszy św. Po nabożeństwie ks. rektor Cieszyński wygłosił kazanie, szeroko rozwodząc się nad bolączkami dzisiejszych czasów, zajmując się przedewszystkiem największym wrogiem ludzkości, jakim jest straszny nałóg pijaństwa.

W poniedziałek, członkowie wszystkich bractw wstrzemięźliwości oraz innych organizacyj przeciwalkoholowych przystąpili do wspólnej Komunji św. w intencji uproszenia Bożego błogosławieństwa dla ruchu przeciwalkoholowego.

Jak wynika z programu w ciągu lutego wszystkie zrzeszenia przeciwalkoholowe organizować będą specjalne wieczorki, względnie zebrania, na których wygłaszane będą odczyty o akcji przeciwalkoholowej. Niezależnie od tych zebrań niektóre organizacje wystawią sztukę sceniczną Parvi'ego p. t. „Knajpa“.

Szosa na Helu.

Przez półwysep helski nad polskiem morzem zostanie wybudowana w obecnym roku wspaniała szosa asfaltowa kosztem 2 i pół miljona złotych.

Przy budowie szosy ma znaleźć zatrudnienie 1000 osób.

Zamach samobójczy bezrobotnego

Z Poznania piszą:

Zdenerwowany do najwyższego stopnia wskutek sprzeczki z matką 29-letni bezrobotny Franciszek Mikołajczak (Dąbrowskiego 90) targnął się w zamiarze samobójczym na swe życie.

Późnym wieczorem zamknął się desperat w pokoju, poczem poodkręcał kurki gazowe. Dopiero nad ranem zauważyli domownicy, że z pokoju, w którym Fr. M. przebywa, ulatnia się gaz. Zawezwani posterunkowi P. P. wyważyli drzwi pokoju. Do nieprzytomnego przybyło niezwłocznie Pogotowie, którego lekarz dyżurny przewiózł M. po zastosowaniu zastrzyków wzmacniających w bardzo ciężkim stanie do szpitala.

Tczew.

Walne zebranie oddziału Tczew-Starogard Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej odbędzie się dnia 8 lutego o g 16 w Tczewie w Hali Miejskiej (sala bilardowa). Referat wygłosi członek zarządu głównego. O liczne przybycie rodaków, szczególnie członków Zrzeszenia prosi Zarząd.

Strajk robotników rolnych w Szpęgawsku. W majątku Szpęgawsk, własność barona Paleskiego, wybuchł strajk robotników rolnych. Strajk powstał podobno z powodu niewypłacania robotnikom należnych im zarobków miesięcznych.

Czyn godny uznania. Na zebraniu urzędników miejskich uchwalono opodatkować się na rzecz bezrobotnych na przeciąg 3 miesięcy w wysokości 1 wzgl. 2% miesięcznych poborów. Czyn godny naśladowania.

Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Budowy Kościoła w Tczewie. Na zebraniu tem które zwołał ks. prob. Młyński, uchwalono po dyskusji oddać projekt p. inż. Cybichowskiego do zatwierdzenia J. E. ks. biskupowi. Skoro projekt p. C. zostanie przez kompetentne władze zatwierdzony, roboty będzie można rozpocząć w maju lub czerwcu rb. Na temże zebraniu wybrano komitet wykonawczy, do którego weszli: ks. prob. Młyński, ks. wikary Prabucki, ks. prefekt Turulski oraz pp. Borzyszkowski, Basendowski, Daresa, Glugla, inżynierowie: Gryzel, Klin i König, Krajnik, Krzemieniecki, Ossowski, bud. Radziejewski, Rumiński, Rupa, Ślizewski, Turko.

Uciekinier z Francji ujęty w Ostrowie.

Niej. Walerjan Kaczmarek, 30-letni górnik ostatnio zamieszkały w Ruchocinie pow. Gniezno, pracując we Francji, w dzień wilji 1930 r., na tle niesnasek rodzinnych, gwałtem usiłował wtargnąć do mieszkania swych teściów u których przebywała jego żona. Podczas utarczki jaka się wówczas wywiązała, K. oddał kilka strzałów rewolwerowych, raniąc poważnie teścia swego i siostrę żony, Zofję.

W obawie przed karą uciekł z Francji i drogą nielegalną przez Niemcy powrócił do kraju. Następnie w Ostrowie zgłosił się do pewnej rodziny u której teściowe jego, Magdziakowie, pozostawili swoje meble, i okazawszy się fotografjami i legitymacją, meble te przywłaszczył sobie i wywiózł.

Wydział śledczy przypadkowo wyczytał w pewnej gazecie francuskiej wiadomość, że za K. wysłano listy gończe, wobec czego uciekiniera aresztował i odstawił go do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 6 bm. apteka „Centralna", ul. Chełmińska.

Z TEATRU TORUŃSKIEGO.

Dnia 5 bm. o godz. 20 wielka premjera arcydzieła Szekspira p. t. „Romeo i Julja" w 5 akt. (21 obrazach) w reżyserji dyr. Bendy, odtwórcy roli Romea. Rolę Julji wykona utalentowana artystka naszej sceny Ninka Wilińska, resztę obsady stanowi cały zespół. Nowe dekoracje przygotował inż. W. Małkowski. Ceny miejsc od 40 gr do 4 zł.

W piątek, dnia 6 bm. „Romeo i Julja", w sobotę, dn. 7 bm. o godz. 17 „Jagienka i smok", wieczorem „Wesele w Hollywood" operetka O. Straussa w 3 akt. (Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 5 zł.)

Walne zgromadzenie Pomorskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych w Toruniu. Walne zgromadzenie członków (klubów, towarzystw) wyznacza się na dzień 8 bm. godz. 15 w Okręgowym Ośrodku Wychowania Fizycznego, budynek Komendy Placu w Toruniu, Rynek Staromiejski. W razie braku kompletu, przewidzianego statutem, następne walne zebranie odbędzie się o godz. 15.30 bez względu na ilość obecnych członków. Delegaci klubów, towarzystw, muszą przedstawić upoważnienia swoich zarządów jako uprawnień do reprezentowania swych klubów, towarzystw. Prawo głosu będą mieli jedynie ci członkowie Pom. O. Z. G. S., którzy uregulowali wszystkie należności w stosunku do Pom. O. Z. G. S. za rok 1930.

Poświęcenie nowo pobudowanego gmachu kasy chorych w Toruniu. Dnia 5 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie nowo pobudowanego gmachu kasy chorych w Toruniu. W uroczystości tej weźmie udział minister Pracy i Opieki społecznej p. gen. Hubicki, zaś aktu poświęcenia gmachu dokona J. E. ks. biskup chełmiński Okoniewski. Początek uroczystości o godzinie 13.30.

Nowe władze cechu piekarskiego. Dnia 31 ub. m. odbyło się roczne walne zebranie Cechu Piekarskiego w Toruniu, na którem dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp. Jurkiewicz - starszy cechu, Linowiecki - podstarszy, Zieliński - II podstarszy, Kołpacki - sekretarz, Bączkowski - skarbnik. Ławnikiem obrano p. Chudzińskiego.

Nowy zarząd Związku Inwalidów w Podgórzu. Dnia 1 bm. odbyło się roczne walne zebranie Związku Inwalidów Wojennych w Podgórzu. Na marszałka walnego zebrania powołano p. Kalamarskiego. Po sprawozdaniu z całorocznej działalności związku wybrano nowy zarząd, do którego weszli pp.: Wierzchowski - prezes, Joech - sekretarz, Graczyk - skarbnik, Salmoński - wiceprezes. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Frankenberga, Skrzypczaka i Balińskiego. Następnie p. Kalamarski wygłosił interesujący referat o ustawodawstwie inwalidzkiem. Zebranie przyjęło statut kasy pośmiertnej oraz uchwaliło 25 zł na bezrobotnych.

Koncert Tow. śpiewu „Dzwon". Z okazji 60-letniej rocznicy urodzin kompozytora i dyrygenta Towarzystwa śpiewu „Dzwon" p. prof. Zygmunta Moczyńskiego odbędzie się dnia 15 bm. w sali „Dworu Artusa" przy współudziale orkiestry symfonicznej 63 pp. koncert chóru męskiego. Dochód z koncertu przeznaczono na kuchnię ludową miasta Torunia.

Walne zebranie W. A. K. S. „Gryf" odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 18.30 w sali Parku Wiktorji. W razie braku kompletu następne zebranie, ważne bez względu na ilość obecnych odbędzie się o godz. 19. O godz. 21 odbędzie się w dalszym ciągu zebranie walne W. C. Z. S. „Gryfu", członków W. A. K. „Gryfu" i T. K. S.

Budżet miasta Torunia będzie zmniejszony. Komisja uzgadniająca, wybrana na ostatniem posiedzeniu rady doszła do wniosku na swem pierwszem posiedzeniu, iż budżet miasta na rok 1931-32 winien być zmniejszony. W związku z tem odbędzie się w bież. tygodniu posiedzenie rady miejskiej, na którem komisja uzgadniająca przedłoży szereg propozycyj zmierzających do zredukowania poszczególnych pozycyj w dziale wydatków administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich. Budżet miasta komisja proponuje w kwocie zamiast 4.200.000000 zł — 3.795.000 zł

Jubileusz 40-letniej pracy kompozytorskiej. Dnia 28 bm. p. prof. A. Wiliński, kapelmistrz teatru miejskiego w Toruniu obchodzić będzie 40-letni jubileusz pracy scenicznej i kompozytorskiej. Z okazji tego jubileuszu Teatr Miejski wystawi jego operetkę p t. „Miss Europa" z udziałem całego zespołu. Prof. A. Wiliński urodził się dnia 6 maja 1869 r. w Wilnie. Ukończywszy konserwatorjum w roku 1888, wystąpił poraz pierwszy na scenie „Małego Teatru" w Petersburgu, gdzie też objął stanowisko pierwszego tenora w operze i operetce, które zajmował przez 22 lata. Poza pracą sceniczną prof. Wiliński poświęcał się pracy kompozytorskiej, wzbogacając naszą rodzimą literaturę szeregiem oper i operetek oraz pieśni i romansów salonowych. Utwory jego to: „Kapitan królewskiej gwardji", „Nocny cesarz", „Zaza", „Sąd Bogów", „Potęga miłości" czyli „Miss Europa". W ciągu długich lat pracował p. prof. Wiliński w Wilnie, Petersburgu i Warszawie, gdzie też zorganizował własną trupę teatralną. W roku 1918 prof. Wiliński powrócił z Rosji do kraju i w Wilnie objął kierownictwo muzyczne teatru „Nowoczesnego". W następnych latach pracował długi czas w teatrach warszawskich.

Wiadomości z Chełmna.

Wieczorek Opieki Szkolnej. Opieka szkolna przy gimnazjum żeńskiem w Chełmnie urządziła w dniu 25. ubm. wieczorek taneczny, z którego czysty dochód przeznaczono na cele zdrowotne dla uczenic.

„Nie damy Pomorza". Zespół amatorski przy tut. grupie Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych spełnia ochoczo i ofiarnie swą zaszczytną misję propagandową. Codziennie odbywają się ćwiczenia i przygotowania do dalszego objazdu po Pomorzu. W niedzielę 8 bm. przewidziany jest występ w Brodnicy, gdzie przedstawią sztukę p. t. „Nie damy Pomorza".

Roczne walne zebranie Związku b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. grupy w Chełmnie odbędzie się w niedzielę, dnia 22 lutego o godz. 16 w lokalu „Dwór Chełmiński".

Z działalności Polskiego Białego Krzyża. Nader ruchliwą żywotność wykazuje oddział chełmiński Polskiego Białego Krzyża, który z całą energją bierze coraz to większe obowiązki na ramiona i wywiązuje się z nich znakomicie, stwierdzając dobitnie ofiarność i wydatność pracy społecznej. Staraniem Polskiego Białego Krzyża odbyła się gwiazdka w 66 pp. oraz 8 p. str. k. Troskliwe zabiegi zarządu, a zwłaszcza prezeski p. Kowalczykowej przyniosły wydatne rezultaty. Dzięki nawiązaniu kontaktu z gimnazjum Emilji Plater w Warszawie otrzymał P. B. K. spory zapas podarków gwiazdkowych, które uzupełnione ze zbiórek miejscowych, umożliwiły wydanie żołnierzom cennych upominków. W czasie gwiazdki wygłosił podniosłe przemówienie p. dyr. Frankiewicz, a zadowolenie żołnierzy było stwierdzeniem konieczności opieki społeczeństwa nad szarym żołnierzykiem.

Roczne walne zebranie Kupców samodzielnych odbyło się w „Dworze Chełmińskim". Obrady zagaił prezes p. Józef Chmurzyński. Nastąpiło sprawozdanie ustępującego żarządu za rok ubiegły i to sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej. Zarządowi udzielono absolutorjum. Marszałkiem zebrania wybrano jednogłośnie p. Pawła Muchowskiego. W skład zarządu wybrano: prezes p. Chmurzyński, zast. prezesa p. Sikorski, sekretarz p. Muzioł, zast. sekretarza p. Wierzbowski, skarbnik p. A. Jeszke; członkami komisji rewizyjnej pp.: dr. Kubickiego i Donarskiego. Poczet sztandarowy pp.: B. Matuszewski, Jagodziński i Muchowski. Ławnikami wybrano pp.: inż. Dziedziula, Muchowskiego Pawła, Lewandowskiego i Borowskiego. W dyskusji wybrano komisję, celem zmodyfikowania memorjału w sprawach dotyczących kupiectwa i przesłania go do centrali w Grudziądzu.

—::—

Pijany kelner powiesił się na klamce.

Poznań, w lutym.

W środę 4 bm. w nocy popełnił samobójstwo przez powieszenie w mieszkaniu swem przy ul. Małeckiego nr. 26 - 35-letni Mieczysław Starzyński, z zawodu pomocnik gastronomiczny.

Wrócił on około północy do domu w stanie nietrzeźwym i wszczął gwałtowną sprzeczkę z żoną. Następnie, popiwszy nieco przyniesionej ze sobą wódki, począł się odgrażać żonie, że zrobi jej taki dowcip, który popamięta przez całe życie. W pewnej chwili podniecony alkoholem i sprzeczką, Starzyński zamknął się w kuchni, uniemożliwiając żonie otwarcie drzwi. Zaniepokojona Starzyńska poszla na komisarjat i poprosiła o interwencję. Przybyła policja nie mogła jednak wejść do kuchni z powodu zamknięcia drzwi. Przywołana straż ogniowa otworzyła drzwi wytrychem, lecz było już za późno. Na klamce wisiały powieszone na szalu zwłoki Starzyńskiego.

Samobójca osierocił żonę i dziecko. Był zatrudniony w restauracji „Savoy".

Jak ojciec chciał dzieci wywłaszczyć i co z tego wynikło.

Jak to się często zdarza, ojciec dorosłych dzieci, właściciel 60-morgowego gospodarstwa, Antoni Truszkowski, zamieszkały w Małym Pukowniku, pow. wąbrzeski, ożenił się drugi raz. Z powodu kłótni dzieci z macochą, chciał wydzierżawić swe gospodarstwo niejakiemu Kieszkowskiemu, kupcowi z Wąbrzeźna, który gospodarstwo to chciał odstąpić swemu szwagrowi Czajce. Gdy po pertraktacjach z dzierżawcą i sporach ze swemi dziećmi Truszkowski przywiózł nowonabywcę domu, dzieci, porozumiawszy się z sąsiadami, napadły na nowonabywcę z drągami, kamieniami i bronią w ręku.

Napadnięci zaczęli uciekać w pole. Napastnicy pogonili za nimi, obrzucając ich kamieniami, a później oddając kilka strzałów. Kięszkowski ukamieniowany i postrzelony w brzuch zmarł w szpitalu w Wąbrzeźnie, a jego szwagier Czajka wprawdzie wyzdrowiał ale ma dotychczas kulę w nodze.

Za czyny te prokuratura oskarżyła 12 uczestników, którzy 3 bm. znaleźli się na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Toruniu. Sąd po przesłuchaniu świadków i znawcy lekarza dr. Kawczyńskiego. uznał okoliczności łagodzące i zasądził synów Truszkowskiego Juljana na 4 miesiące więzienia, Wincentego na 3 miesiące więzienia, ich siostrę Annę na jeden miesiąc więzienia, a pomocników tego zabójstwa Teofila Ulma na 2 miesiące więzienia i Antoniego Kasprzaka na jeden miesiąc więzienia.

Starogard.

Walne zebranie Związku Restauratorów i Hotelistów odbyło się w lokalu kol. Falkowskiego. Prezes kol. Falkowski zagaja zebranie i wita obecnych. Następnie przeczytano protokół z ostatniego walnego zebrania. Rewizorzy kasy orzekli, że kasa zgadza się i można udzielić skarbnikowi absolutorjum, co obecni uchwalili. Po przerwie wybrano marszałkiem p. Długońskiego, który przeprowadził wybór. Wybrani zostali: kol. Falkowski - prezes, kol. Zelewski - sekretarz, kol. Raszeja - skarbnik, wiceprezes - kol. Kroplewski, ławnicy - Kitowski i Bławat. Prezes kol. Falkowski, obejmując przewodnictwo, dziękuje p. Długońskiemu za przeprowadzenie wyboru oraz członkom za zaufanie i przyrzeka nadal intensywnie pracować. W wolnych głosach stawia kol. prezes wniosek, aby ze względu na większość znajdujących się w związku oberzystów, zmienić nazwę związku na Związek Restauratorów i Oberzystów, co jednogłośnie uchwalono.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do dnia 6 bm. nocny dyżur pełnią apteki: Pod Koroną, ul. Wybickiego 39 oraz Pod Gwiazdą, ul. Chełmińska 26.

Kalendarzyk teatralny. Czwartek 5 bm. o godz. 8 „Egzotyczna kuzynka". Sobota 7 bm. o godz. 8 „Nie rzucaj mnie madame". Niedziela 8 bm. o godz. 4 „Egzotyczna kuzynka", o g. 8 „Nie rzucaj mnie madame".

Sokoli bal maskowy. Najstarsze gniazdo „Sokół" I urządza w sobotę 7 bm. w salach „Pod Złotym Lwem" swój wielki bal maskowy, na który bratnie towarzystwa sokole i Szan. Obywatelstwo jak najuprzejmiej zaprasza. Wstęp tylko za zaproszeniami, po które można się zgłosić do prezesa W. Banaszaka, skład cukierków „Venecja", ul. Mickiewicza. Za najpiękniejsze maski wyznaczył zarzad kilka cennych nagród. Odbędzie się wybór królowej balu i inne niespodzianki. Bal zapowiada się pierwszorzędnie.

Stowarzyszenie Techników w Grudziądzu podaje do wiadomości, że ze względu na nader ciężkie położenie w naszym przemyśle, balu inżynierów nie urządza.

Wykład dla ogrodników. W niedzielę 8 bm. o godz. 11 rano wygłosi na zebraniu ogrodników p. prof. M. Jaworski wykład na temat: „Geologiczne pochodzenie gleb na obszarze Polski i ich wartość gospodarcza". Na zebranie, które odbędzie się w lokalu T-wa Up. Miasta na Górze Zamkowej, zapraszam wszystkich interesujących się treścią zapowiedzianego wykładu. S. Wodwud, prezes.

Z karnawału. W ub. sobotę w różnych lokalach bawiono się wesoło, aczkolwiek z powodu ciężkich czasów skromnie. Na Chełmińskiem Przedmieściu w sali p. Derdowskiego bawił się „Sokół" II, którego wizytował prezes Dzielnicy Pomorskiej dh. Władysław Samoliński, hon. prezes p. Tadeusz Degórski i senjor dziennikarzy p. red. Rakowski. W „Tivoli" bawili się Wędkarze przy licznym udziale gości. Wielki ruch był w hotelu „Pod Złotym Lwem", gdzie chór męski „Echo" urządził bal maskowy, na który zjawił się prezes II. okręgu śpiewaczego p. Czesław Nowacki. W „Domu Żołnierza" bawili się urzędnicy i pracownicy Państwowego Banku Rolnego z swymi sympatykami. W „Królewskim Dworze" urzędnicy Pom. Izby Skarbowej w gronie najbliższych znajomych bawili się jak na karnawał przystało. W dniu 1 bm. w „Domu Żołnierza" balował Biały Krzyż, zaś w „Tivoli" sympatyczne tow. śpiewu „Moniuszko". W dniu 2 bm. bawiła się w „Tivoli" straż pożarna z rodzinami.

Przedstawienie szkolne. Staraniem Towarzystwa Rodzicielskiego przy szkole powszechnej im. Marcinkowskiego odbył się w tej szkole przedstawienie amatorskie. Program tego przedstawienia był bardzo bogaty i składał się z przemówienia ks. prefekta Kądziela, popisów muzycznych orkiestry mandolinistów oraz sztuczki teatralnej „Nad polskiem morzem". Wykonawcami byli uczniowie tej wzorowej szkoły, a reżyserami pp. nauczyciele. Przedstawienie samo było na właściwym poziomie, a propaganda morza, którą wszczepia w dziatwę rektor p. Powalski zasiuguje na pochwałę. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na zapłacenie aparatu kinowego, zakupionego przed rokiem.

Odezwa

do obywateli miasta Grudziądza i okolicy.

Jednym z najdotkliwszych skutków wielkiej wojny jest bezrobocie, które ogarnęło cały świat, a z nim i nasz kraj. W Grudziądzu, jako w mieście przemysłowem, bezrobocie odczuwamy tem dotkliwiej.

Środki, przeznaczone na walkę z bezrobociem ze strony rządu i samorządu, są niewystarczające. **Sprawę złagodzenia doli bezrobotnych, pozbawionych pracy wskutek kryzysu gospodarczego, winno się zająć całe społeczeństwo.**

Z inicjatywy Rady Miejskiej **na terenie naszego miasta powstał „Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Bezrobotnym"** w skład którego wchodzą reprezentanci wszystkich bez wyjątku sfer społecznych.

Komitet ten zwraca się z gorącym apelem do wszystkich towarzystw, organizacyj, instytucyj oraz zrzeszeń jak: wielki przemysł, kupiectwo większe i drobne, rzemiosło, wolne zawody, wojsko, duchowieństwo, urzędnicy państwowi, samorządowi, prywatni itp. oraz do wielkich mas robotników zatrudnionych, aby tym wszystkim, którzy chcą pracować, a pracy znaleźć nie mogą, przyszli z pomocą na przeciąg najkrytyczniejszych 3-ch miesięcy od 1-go lutego do 1 maja roku bież.

Wszyscy, którzy zarabiają, powinni opodatkować się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych stosunkowo do swych dochodów.

Sprawa jest niezmiernie ważną i pilną, to też do akcji tej należy przystąpić natychmiast.

Komitet proponuje jako najniższą stawkę dobrowolnego podatku 1% od miesięcznego dochodu, poczynając od 1 lutego r. b., przyczem pożądane są również datki w naturze jak n. p. produkty spożywcze, odzież i t. p.

Wszyscy, którzy dobrowolnie opodatkują się w Komitecie, otrzymają kartę, która uwalnia z wszelkich na ten cel datków wobec osób, zgłaszających się o osobiste zapomogi.

Ponadto Komitet zwraca się do towarzystw o urządzenie imprez na zasilenie funduszu Komitetu.

Niech nie będzie ani jednej imprezy sportowej czy zabawowej, któraby nie przyczyniła się do otarcia łez głodnym, ziębniętym i wołającym o pomoc.

Wszyscy na front do walki z bezrobociem!

KOMITET:

(—) Szychowski, prezes Rady Miejskiej przewodniczący
(—) Generał Ładoś, zastępca przewodniczącego
(—) Dyr. Grodzki, skarbnik
(—) Gawroński, sekretarz miejski sekretarz.

Żeby kózka nie skakała...

48 latka na saneczkach złamała nogę.

Toruń, w styczniu.

Kiedy w piękny, zimowy dzień śnieg pokryje ziemię, trudno się oprzeć pokusie. Miękka, puszysta powłoka wabi, nęci, ciągnie. Łapie za saneczki każdy, kto ma po temu okazję, stary i młody. Przypomniała sobie też minione lata młodości 48-letnia mieszkanka Torunia, p. Leokadja Wójtowicz, zamieszkała przy ul. Piekary nr. 47. Wzięła tedy saneczki na sznurek i ochoczo pobiegła za miasto na wzgórek, ściślej mówiąc do lasku przy ul. Sienkiewicza.

Pięknie tam było i przyjemnie. Jakże to miło zjeżdżać sobie z górki na pazurki, z wichrami w zawody... Lecz tylko to jest naprawdę dobrze, co się dobrze kończy. Tu niestety skończyło się trochę gorzej. Ręka niewprawna zawiodła i nagle trzask... P. Leokadja wraz z sankami wylądowała na drzewie. Drzewu nic się nie stało, ale lewa noga nie wytrzymała impetu. Złamanie w kostce. I teraz w lecznicy miejskiej rozważa dzielna niewiasta dobre i złe strony sportów zimowych. Jest jej źle i smutno. I poco było ryzykować?

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 5 lutego 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Agaty p. i męcz., Hjacentego p.
Jutro: † Doroty p. m., Tytusa b. m.
Wschód słońca: godz. 7,40.
Zachód słońca: godz. 16,49.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od wtorku dnia 3 bm. do poniedziałku dnia 9 bm. pełnią dyżur:

1) **Apteka Nowomiejska,** ul. Chodkiewicza.
2) **Apteka Pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5.
3) **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 57.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedziele i święta od 11—2.

Obecnie w Muzeum wystawa Związku Plastyków Pomorskich.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek 5 bm. o godz. 8-ej pełna humoru operetka **„Palestrant“.**

Ostatnie przedstawienie „Różowego Domina“.

W piątek nieodwołalnie ostatni raz arcywesoły żart karnawałowy polskiej spółki literackiej B. Winawera i K. Wroczyńskiego p. t. **„Różowe Domino“.** Główną rolę odtwarza artysta scen warszawskich Jan Bielicz.

Popołudniówka niedzielna (Rewja).

Karnawał ma swe prawa i tym prawom sekundując Teatr grać będzie w niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych (nieodwołalnie ostatni raz) świetną Rewję p. t. **„Nowy Rok pod gazem“,** która wzbudza huragany śmiechu.

Przedsprzedaż biletów na Operę.

Wobec dużego popytu zaleca się wcześniejsze nabycie biletów na przedstawienia **„Opowieści Hoffmana“** (sobota i niedziela).

Nowa premjera (środa 11 bm.)

„Młody las“ — oto symboliczny tytuł sztuki w 4 aktach Jana Adolfa Hertza.
„Młody las“ — to bolesny i wzniosły dokument ofiarnej walki o szkołę polską.
„Młody las“ — to ożywcze źródło polskiego entuzjazmu i wieczystych praw narodu.
„Młody las“ — grał Teatr Narodowy w Warszawie jako akt hołdu dla 25-lecia walki o szkołę polską.
„Młody las“ — to żywa jeszcze w sercach polskich krzywda.

Sztuka Jana Adolfa Hertza pozostawia niezatarte wrażenie na widzu a nawet na grających aktorach, którzy osobiście brali niegdyś udział w strajku i tych co pamiętają czasy niesłychanego ucisku.

Premjerę poprzedzi krótka lekcja autora, który specjalnie na ten cel zjeżdża z Warszawy.

—o—

Na marginesie.

Piszą nam:

Pięknym był ostatni margines (G. L.) o naszej młodzieży i pokrzepiający. To też nie jest moim zamiarem, dolewać do niego kroplę wermutu lub gorczycy. Ale „Dziennik Bydgoski“ zgodzi się chyba i na takie jeszcze ujęcie tej kwestji:

Autor wspomnianego marginesu pisze o młodzieży, że jest piastunką ideału i że przeczuwa nadchodzące rzeczy. Zgoda. Ale druga cecha z wielkiej przeszłości naszej młodzieży — to jej prosty, uczciwy i rozumny stosunek do pokolenia starszego, do rodziców, do wychowawców, i wogóle do starszych, doświadczeńszych członków społeczeństwa.

Młodzież polska miała zawsze poczucie swej wartości, ale przytem nie traciła poczucia umiaru, nie grzeszyła przesadnem wyobrażeniem o swej roli w narodzie i społeczeństwie. Wychowana w dawnych, dobrych i zdrowych tradycjach polskich, nie rościła sobie pretensji do jakiegoś przewodniego stanowiska wśród narodu, nie ubierała się wobec starszych w togę sędziowską lub dyktatorską, nie próbowała siłą narzucać starszemu pokoleniu swoich przekonań, choćby najszczerszych i najszlachetniejszych.

Do swoich przewodników odnosiła się z zaufaniem, umiała ich respektować i szanować, a to nietylko tych, co myśleli i czuli tak, jak ona, ale i tych drugich, co nieraz wręcz odmienne reprezentowali poglądy.

Obok całego bujnego rozpędu młodości, charakteryzowała tę młodzież także pewna piękna nieśmiałość i szlachetna pokora młodości, która zawsze powiada młodemu, że mądrzejszym jest ten, kto więcej się uczył, więcej przeżył i więcej cierpiał.

Była przedewszystkiem w tej polskiej młodzieży zaleta najpiękniejsza: umiejętność szanowania cudzych odmiennych przekonań, a więc zaleta, która po wszystkie czasy i u wszystkich narodów cechowała prawdziwą arystokrację ducha.

I jeszcze jedno. Młodzież szanowała starsze pokolenie, ale nie schodziła nigdy do roli pionków, posuwanych przez starych wygów politycznych na szachownicy życia publicznego.

Taką była młodzież nasza przedwojenna i wojenna, ta sama, która potem w wojnie światowej i w wspaniałych epizodach obrony polskiej ziemi dała najchlubniejsze świadectwo swojemu patrjotyzmowi i swej cnocie.

Ta sama młodzież zajmuje dziś w wszystkich ziemiach polskich tysiące odpowiedzialnych stanowisk i daje także świadectwo swojej nauce.

A jak jest dzisiaj? Jak jest z tą młodzieżą, która już, jak to mówią, nie wąchała prochu i rosła jak kwiat w wolnej Polsce?

Nie chcę ani generalizować, ani dawać kaznodziejskich nauk. Wystarczy postawić kilka pytań, na które odpowie sobie sama młodzież, i ci starsi, którzy na jej życie patrzą.

Czy świetny sztandar filarecki utrzymany został dzisiaj dalej w całej swej pierwotnej nieskalaności? Czy równie gorącymi blaskami jaśnieją wszystkie trzy jego hasła: Ojczyzna, nauka, cnota? Czy rekord w nauce i w pracy nad własnem przygotowaniem do życia jest jej również cenny, jak wszystkie inne, modne dzisiaj rekordy?

A stosunek do pokolenia starszego?

Czy młode pokolenia nasze odnoszą się z należytym szacunkiem do tego pokolenia starszego, co twardą pracą, w najstraszniejszych warunkach dziejowych, zarabiało sobie na swoją obecną rolę w społeczeństwie, a przekonania swoje, takie czy inne, wypracowywało w najcięższych przejściach osobistych i w płomieniach pożaru, z którego rodziła się nowa Polska?

Łatwo powiedzieć sobie buńczucznie: Sędziami teraz będziem my!

Ale pierwej trzeba porachować się z sobą i zapytać siebie samych:

— Czy mamy prawo do ferowania wyroków?

Gdzie ma stanąć dworzec autobusowy?

W śródmieściu, a nie za miastem.

(n) Członkowie Magistratu rozpatrywać dzisiaj będą nadesłane projekty budowy dworca autobusowego. W rachubę wchodzą dwie poważne oferty: p. **Jarmuża** i firmy **Standard-Nobel,** którzy upatrzyli sobie stosowne miejsca w śródmieściu, u wylotu ulicy Długiej i Kościelnej (dawniej Żabiej) na plac Kościeleckich, oraz druga oferta, **Polskiego T-wa Krajoznawczego Touring-Clubu,** zamierzającego kosztem zainteresowanego biura sprzedaży benzyny i smarów wybudować nowoczesny dworzec autobusowy — na wzór krakowskiego — na placu zabawowym niedaleko ulicy Królowej Jadwigi.

Większość członków Rady Miejskiej, kupiectwo, właściciele przedsiębiorstw komunikacyjnych i publiczność korzystająca z dogodnej komunikacji autobusowej — uważają miejsce w pobliżu dzisiejszego postoju autobusów, tuż **przy Placu Kościeleckich od strony Zamczyska** — za najodpowiedniejsze. Na terenie magistrackim obszaru 2400 metrów kwadratowych, gdzie znajdują się składy węgla p. Jarmuża, można urządzić wielki kryty garaż z zajazdem dla 25 wozów, poczekalnią, kasą biletową, przechowalnią bagażu, a nawet wygodne **schronisko dla turystów i szoferów.** W porze letniej pasażerowie mogliby korzystać z cienistych plantów na pl. koło ewangelickiego kościoła. Zajazd na dworzec autobusowy omijałby szkoły i wcale nie przeszkadzałby służbie duchownej w kościele. Linje autobusowe **przytykałyby** w pobliżu ul. Szpitalnej do **linji tramwajowej,** stąd korzyść dla obu stron.

Przeniesienie miejsca postoju na odległe peryferje miasta zabiłoby zupełnie ruch autobusowy, który nie jest u nas ruchem turystycznym. Zresztą tereny przy nowej ul. Rejtana i przedłużonej do rzeki Brdy ul. Sowińskiego, mają już inne przeznaczenie. Liceum Handlowe, Sokolnia i **wzorowa szkoła powszechna** dla kilkuset dzieci, gmachy okazałe, w kilku latach zostaną wzniesione. Dworzec autobusowy tam jedynie przeszkadzałby.

— **Towarzystwo Sztuk Pięknych w Bydgoszczy** powstaje na nowo. Dziś, we czwartek w sali Rady miejskiej o godz. 8 wiecz. ma się odbyć zebranie miłośników sztuki, którymi są poważni obywatele naszego miasta i okolicy. Naszą inicjatywę podjęli pp. Alkiewicz St., dyr. Formanowicz, Gajewski, konsulowa Górska, radca Janicki, dyr. Karśnicki, Konitzer, dr. Kubczak, radca Raczkowski, Rupniewscy, dr. Szymanowski, dr. Wiecki i Świerczyński i chcą stworzyć towarzystwo, które ma zakupywać dzieła sztuki z wystaw w Muzeum Miejskiem i rozlosowywać je między swych członków. Niejeden bydgoszczanin ucieszy swój wzrok widokiem wygranego obrazu kosztem kilku złotych składki zapłaconej.

— **Przedstawienia kinematograficzne** dla młodzieży szkolnej rozpoczynać się będą **stale o 3,30, a nie o 4,** jak pierwotnie podano (ze względu na obfitość programu). Kasa otwarta od 3 popoł. w kinie „Marysieńka“.

Z Towarzystwa Pszczelarzy.

Towarzystwo Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę odbyło w końcu stycznia w szkole św. Jana swoje roczne walne zebranie. P. przewodniczący zdał sprawozdanie z czynności towarzystwa, z czego wynikało, że w roku ubiegłym odbyło się 9 zebrań. Frekwencja członków na zebraniach była słaba. Na ogół można rok ubiegły uważać za dobry pod względem wydajności miodu, za wyjątkiem Bydgoszczy i okolicy. Cena za miód odpowiada cenie za masło.

Sprawozdanie kasowe wykazało dochód w wysokości 386,87 zł. Rozchód wynosił 302 zł 40 gr, zatem przechodzi na rok nowy 84 zł 47 gr. Następnie odbył się wybór zarządu. Prezesem wybrano p. Ziętaka, zastępcą p. Wrońskiego, sekretarzem p. Domerackiego, zastępcą p. Płoszyńskiego, skarbnikiem p. Sterczewskiego, zastępcą p. Franza, ławnikami pp. Ziehlkego, Zawodnego i Borkowskiego. Następnie wygłosił przewodniczący referat na temat: „Obserwacja pszczół w porze zimowej“, a syn jego Albin na temat: „Znaczenie pszczół dla człowieka“. Co się tyczy nektaryny, zaznaczyć należy, że Towarzystwo zrobiło tylko liche doświadczenia; jeden rój w pasiece naukowej nawet spadł. Po przyjęciu nowego członka solwowano zebranie.

Mordercy restauratora z pod Żnina.



Informowaliśmy już naszych Czytelników o morderstwie rabunkowem, dokonanem na osobie restauratora Bartza w Górze (pow. żniński). Obecnie podajemy fotografję sprawców ohydnej zbrodni: Edmunda Zdrojewskiego z Bydgoszczy, lat 19 i Wojciecha Piotrowskiego ze Żnina, lat 22.

Od 1-go do 8 lutego TYDZIEŃ PROPAGANDY TRZEŹWOŚCI

„..Alkohol niszczy zdrowie, mienie i szczęście domowe.

— **Nowi asesorowie sądowi.** „Monitor Polski" z dnia 3 lutego ogłasza — jak zwykle z opóźnieniem — awanse w sądownictwie. Dnia 14 października 1930 asesorami sądowymi w okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu mianowano egz. aplikantów sądowych: Kossoruckiego Piotra, Guzika Szymona, Wieczorkiewicza Leonarda,Ranieckiego Franciszka i Nowickiego Klemensa; w okręgu Sądu Apelacyjnego w Toruniu — Gajda Leon Marjan.

— **Naczelnikami sądów powiatowych** wyznaczyło Ministerstwo Sprawiedliwości: Feldmana Józefa — sędziego w Chełmnie i d-ra Potońca Władysława — sędziego w Gdyni.

— **Odznaczony krzyżem zasługi.** W dniu 4 lutego br. w auli Państwowej Szkoły Przemysłowej w obecności grona profesorskiego oraz uczniów szkoły zastępca starosty grodzkiego udekorował srebrnym krzyżem zasługi wieloletniego pracownika szkoły, instruktora Franciszka Rafińskiego. Po krótkiem przemówieniu dyrektora szkoły, profesorowie i współkoledzy złożyli serdeczne życzenia zasłużonemu i odznaczonemu pracownikowi szkoły, zachęcając go do dalszej nieustającej i owocnej pracy na niwie kształcenia młodzieży rzemieślniczej.

— **Do rzemiosła miejscowego.** Dnia 8 bm. urządzają wszystkie cechy bydgoskie Tow. Przemysłowo-Rzemieślniczego wspólną zabawę w Resursie Kupieckiej. Czysty zysk przeznacza się na Kuchnię Ludową i bursę Tow. Terminatorów. Komitet uprasza pp. mistrzów ofiarowane fanty do tomboli zgłaszać do p. Szczepańskiego, Podwale, wzgl. Izby Rzemieślniczej.

— **Biuro „Caritas" zamknięte.** Z powodu wielkiego napływu osób, nie mających prawa do zapomogi B. O. „Caritas" i wynikłych stąd niepokojów, biuro „Caritas" przy ul. Dworcowej 73, było zmuszone, mimo najlepszych chęci, pracę na czas nieograniczony zawiesić. O ponownem podjęciu pracy, po porozumieniu się z władzą, później doniesiemy.

— **Narciarze!** Zebranie Koła Narciarzy odbędzie się w dniu 6 bm. (piątek) o godz. 18-tej w pokoju konferencyjnym Inspekcji Dróg Wodnych, ulica Nad Portem 1. Omówi się propagandę sportu i wycieczkę do Kartuz, do Szwajcarji Kaszubskiej.

Rehabilitacja emerytowanego komisarza P. P. Pisarzewskiego.

Z rozprawy sądowej.

Głośna swego czasu sprawa zastrzelenia ś. p. Andrzeja Kubalewskiego, portjera domu przy ul. Matejki 8, znalazła wreszcie swój epilog dnia 4 bm. przed trybunałem karnym tutejszego sądu okręgowego.

Jak wiadomo, pierwsza rozprawa karna przeciw oskarżonym komisarzowi P. P. Stanisławowi Pisarzewskiemu i st. posterunkowemu Janowi Sadziszowi odbyła się dnia 5 czerwca 1929 r. przed wzmocnioną izbą karną tut. sądu okręgowego i zakończoną została skazaniem kom. Pisarzewskiego za podżeganie na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem tej kary na lat 2 oraz st. posterunkowego Sadzisza za oddanie śmiertelnego strzału, również na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na przeciąg jednego roku. Sąd przyjmując za udowodnione, że zabity śp. Kubalewski wyrządził st. post. Sadziszowi krzywdę tem, że nie pozwolił mu wykonać jego funkcji, lecz rzucając się na niego, zadał mu urazy cielesne, a następnie podczas szamotania rozbroił Sadzisza, wyrywając mu szablę wraz z rapciami, to jednak Sadzisz, zabijając śp. Kubalewskiego dokonał tego czynu bez zastanowienia i pod wpływem słów oskarżonego Pisarzewskiego.

Od wyroku tego zarówno prokurator, jak i obaj oskarżeni wnieśli rewizję do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy uwzględnił jedynie rewizję kom. Pisarzewskiego, motywując swe postanowienie następująco:

„Skazując oskarżonego Pisarzewskiego za nakłanianie (par. 48 k. k.), Sadzisza do zabicia Kubalewskiego, sąd wyrokujący ograniczył się do ustalenia, że Sadzisz oddał śmiertelny strzał w kierunku Kubalewskiego, po słowach osk. Pisarzewskiego „strzelaj pan". Ustalenie to nie może być uważane za wystarczające. Z przytoczonych bowiem powyżej słów Pisarzewskiego, nie wynika bynajmniej z logiczną koniecznością, aby zamiar Pisarzewskiego szedł w kierunku nakłonienia Sadzisza do strzelania w celu zabicia Kubalewskiego, jak również dobrze **do strzału w górę na postrach.** Wysnucie ze słów tych zbyt ogólnikowego wniosku o winie oskarżonego Pisarzewskiego, jako podżegacza, bez dalszego uzasadnienia — dlaczego właśnie tak tylko słowa jego rozumieć należało, nie daje Sądowi Najwyższemu możności sprawdzenia, czy prawo materjalne w stosunku do oskarżonego Pisarzewskiego trafnie i bez błędu prawnego zastosowane zostało.

Wobec tego Sąd Najwyższy wyrok wydziału karnego sądu okręgowego w Bydgoszczy uchylił i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia.

Odbyła się więc w ubiegłą środę druga rozprawa, na której jako oskarżony zasiadł sam Stanisław Pisarzewski, zaś st. posterunkowy Sadzisz, któremu Pan Prezydent Rzeczypospolitej darował karę w drodze łaski, przesłuchiwany był w charakterze świadka.

Zeznania Sadzisza budziły na sali wielkie zainteresowanie i nie różniły się niczem od jego zeznań złożonych już na poprzedniej rozprawie, jako oskarżonego. Na zapytanie przewodniczącego, czy słowa Pisarzewskiego rozumiał jako rozkaz zabicia Kubalewskiego, świadek odpowiada:

— **Absolutnie nie,** gdyż nikt o zabiciu nie myślał, a przy tego rodzaju wezwaniu jak: „trzeba użyć broni", wiadomą rzeczą jest, że nie chodzi o zabicie, lecz o unieszkodliwienie.

Na pytanie zaś prokuratora, czy byłby strzelał, gdyby nie otrzymał rozkazu od kom. Pisarzewskiego, świadek mówi:

— Byłbym strzelił, gdyż zaszedł tak niebezpieczny moment, że musiałem się bronić, nie miałem jednak najmniejszego zamiaru zabić Kubalewskiego, lecz mierzyłem w rękę.

Następne pytanie postawił świadkowi obrońca oskarżonego:

— Gdyby świadek otrzymał od kom. Pisarzewskiego rozkaz zabicia Kubalewskiego, byłby to uczynił?

Świadek: Mimo nawet takiego rozkazu, nie byłbym zabił śp. Kubalewskiego, którego zabić nie chciałem. Kom. Pisarzewski wydał rozkaz użycia broni w chwili, gdy Kubalewski silił się wyciągnąć szablę, celem dokonania napaści.

Wobec zeznań świadka Sadzisza, prokurator zrzekł się przesłuchania reszty świadków (którzy już zeznawali na pierwszej rozprawie), do którego to wniosku sąd się przychylił, zamykając dochodzenia dowodowe. Zabrał głos oskarżyciel publiczny, który dla braku jakiejkolwiek podmiotowej istoty czynu wobec tego, że Sadzisz działał samodzielnie i nikt nie miał najmniejszego zamiaru zabicia śp. Kubalewskiego, a stało się to przypadkowo, **wniósł o uwolnienie oskarżonego Pisarzewskiego od winy i kary.**

Obrońca oskarżonego przychylając się do wniosku p. prokuratora, podkreślił, że w zbiegu nieszczęśliwych wypadków zadaną została śmierć fizyczna z winy śp. Kubalewskiego, ale też i śmierć moralna dwom niewinnym urzędnikom policyjnym Sadziszowi i jeszcze większa Pisarzewskiemu, albowiem przez złe potraktowanie sprawy, człowiek ten pozbawiony został urzędu, stanowiska, bytu i czci.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uwolnił oskarżonego Pisarzewskiego od wszelkiej winy i kary, zaznaczając, że na podstawie przeprowadzonej rozprawy, a w szczególności zeznań Sadzisza, sąd przyjął, że w czynie Pisarzewskiego nie zachodzą znamiona zarzuconego mu aktem oskarżenia czynu.

Rozprawie przewodniczył p. sędzia Otowski przy udziale sędziów Liszczerskiego i Baryczy. Oskarżał wiceprokurator p. Bittner; bronił oskarżonego adwokat dr. Sypniewski.

—o—

Eleuterja w Sejmie.



— Co to, wódki nie wolno pić nam suwerenom?

— Przebrała się miara sanacyjnej nieprawości! Teraz, kumie, mogemy robić rewolucje...

Z życia Ch. Z. Z.

Walne zebranie filji Siernieczek

zagaił przy licznym udziale członków p. prezes **Grajek.** Po ustaleniu porządku obrad do przewodnictwa powołano jednomyślnie wiceprezesa zarządu okręgowego p. Mielocha. Sprawozdanie zarządu pozwala stwierdzić, że filja mimo niezwykle trudnych warunków ekonomicznych rozwijała się pomyślnie. Wybór zarządu dał rezultat następujący. Prezes p. **Jankowski,** zastępca prezesa **Gromadziński,** sekretarz **Błaszkowski,** zastępca sekretarza **Kraśkiewicz,** skarbnik **Woźniakowski.** W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: **Antczak, Sieradzki i Lisiewicz.**

Po objęciu przewodnictwa przez nowowybrany zarząd, złożył wiceprezes okręgowy p. **Mieloch** filji i jej kierownictwu imieniem zarządu okręgowego serdeczne życzenia i wygłosił obszerny referat na temat dzisiejszego położenia warstwy pracującej. W dyskusji zabrało głos kilku mówców, stwierdzających z żalem, że w pewnych kołach pracodawców wciąż jeszcze pokutuje zamiar obcinania i tak niedostatecznych zarobków, chociaż eksperyment przeprowadzony w roku ubiegłym mimo przestróg naszej organizacji, nie przyniósł ożywienia w produkcji, jak to kierownicy naszej polityki taryfowej zresztą z góry przewidywali.

W wolnych głosach poruszono sprawę niezwykle uciążliwej kontroli praktykowanej przez Fundusz Bezrobocia, a zmuszającej bezrobotnych, mieszkających w obrębie 15 klm. od centrum miasta, chodzić dwa razy tygodniowo do kontroli i raz po wypłatę. Poważne rozgoryczenie wywołało także stanowisko ministerstwa pracy i opieki społecznej, odmawiającego uznania t. zw. martwego sezonu.

Po wyczerpaniu porządku obrad w sposób niezwykle spokojny i rzeczowy, zamknął prezes filji zebranie hasłem „Szczęść Boże".

Roczne zebranie filji Koronowo

zagaił długoletni prezes filji p. **Łangowski,** prosząc jako marszałka zebrania przybyłego z Bydgoszczy wiceprezesa okręgowego p. **Mielocha.** Z sprawozdań członków zarządu wynika, że zarząd pracował dosyć sprężyście. Bardzo piękne owoce wydała obrona prawna, prowadzona przez sekretarza okręgowego p. **Stróżyńskiego,** który wyskarżył dla poszkodowanych przez jednego z pracodawców członków łączną kwotę kilkatysięcy złotych. Mniej korzystnie przedstawia się statystyka uczestnictwa na zebraniach. Członkowie wykazali tu po części brak tego zrozumienia, że dobry członek winien nietylko regularnie opłacać swoje składki, ale uczęszczać także na zebrania, na których dowiaduje się o źródłach najrozmaitszych zjawisk społecznych i środkach stosowanych przez organizację tak żywotną, jaką jest ruch chrześcijańsko-społeczny.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum wybrano zarząd w następującym składzie: prezes p. **Kozłowski,** zastępca prezesa **Pryła,** sekretarz **Ciężki,** zastępca sekretarza **Przemiczkowski,** skarbnik **Najdrowski.** Mężami zaufania zostali pp.: **Łangowski i Niemczewski.** Komisję rewizyjną stanowią pp.: **Hamling i Szreiber.**

Po wyborze nowego zarządu, wiceprezes okręgowy p. **Mieloch** wygłosił referat o poziomie płac robotniczych w Polsce. Wykazawszy, że skala płac w różnych dzielnicach wykazuje obraz zupełnie niejednolity a wszelką walkę o polepszenie bytu utrudnia nierównomierne obciążenie społeczne produkcji w różnych częściach kraju, stwierdził mówca, że jedynym środkiem, to organizacja zawodowa, oparta na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Skoro do niej należeć będzie każdy robotnik, znajdzie się sposób na wygładzenie warunków i stworzenie platformy pod dalsze skuteczne wystąpienie. Referat wywołał ogromne zainteresowanie i dyskusję.

W wolnych głosach poruszono sprawę ambulatoryjnego leczenia dentystycznego Pow. Kasy Chorych. Jak się okazuje, chory jest zniewolony czekać na przyjazd dentysty z Bydgoszczy, który zjawia się trzy razy w tygodniu na godzinkę a zachowuje się w stosunku do chorych niżej wszelkiej krytyki. Filja uchwaliła przygotować materjały, które mają umożliwić zarządowi okręgowemu wystąpienie do odpowiednich władz z wnioskiem, kładącym nieznośnym stosunkom raz na zawsze kres.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował prezes zebranie hasłem „Szczęść Boże!".

— **Włamanie do kantoru.** W nocy z 28 na 29 ub. m. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do kantoru p. Suwalskiego, przy ul. Śniadeckich 2, gdzie skradli pewną ilość znaczków stemplowych, oraz tekę skórzaną i przybory do pisania, niestwierdzonej wartości.

— **Skradła zegarek.** P. Antoniemu R., zamieszkałemu przy Wełnianym Rynku, skradła niejaka Łucja W., zegarek damski złoty, wartości 100 zł.

Z rocznego walnego zebrania powstańców narodowych.

W piątek, 30 stycznia br. zarząd Grupy bydgoskiej Powst. Wlkp. z roku 1918-19 zwołał swych członków do Strzelnicy, by złożyć sprawozdanie ze swej działalności w ubiegłym roku. Na zebranie stawili się członkowie prawie w komplecie. Zarząd okręgu reprezentował sekr. p. Zysnarski, podoficerów rezerwy pp.: Chlebek i Barański.

Zebranie zagaił prezes p. Kosecki powitaniem przedstawicieli władz i prasy. Protokół z ub. walnego zebrania odczytał sekretarz p. Kostuch.

Na marszałka walnego zebrania powołano p. Szulca Jana, na sekretarza p. Kotyńskiego, na ławników pp.: Poczekaja Wł. i Słotałę J.

Nastąpiły sprawozdania zarządu. Krótko przedstawił p. Kosecki swą działalność. Złożyli następnie swe sprawozdania: sekretarz p. Kostuch, skarbnik p. Ciesielski, bibljotekarz p. Łoszniow i komendant p. Skrzypczak.

W końcu prezes p. Kosecki złożył podziękowanie członkom zarządu za współpracę oraz gospodarzowi Strzelnicy p. Jankowiakowi za udzielenie dla organizacji bezpłatnie ogrzanego lokalu na zebrania.

W imieniu komisji rewizyjnej p. Kuligowski potwierdził zgodność ksiąg kasowych, bibljoteki oraz akt sekretarjatu.

Dyskusja nad sprawozdaniami była rzeczowa i pochlebna dla zarządu, to też wniosek komisji rewizyjnej o pokwitowanie przeszedł jednogłośnie.

Z wdzięczności za sprężystą pracę zarządu postanowiono, by zarząd pozostał ten sam z uzupełnieniem. Do zarządu weszli: prezes p. Kosecki, zast. prezesa p. Musielak, sekretarz p. Kotyński, zast. sekr. p. Renc, skarbnik p. Ciesielski, bibljotekarz p. Łoszniow, komendant p. Skrzypczak, zast. kom. p. Rybicki. Poczet sztandarowy pp.: Nowak, Nowicki i Tobolski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Kuligowski, Poczekaj Wł. i Słotała. Sąd honorowy tworzą pp.: Gralak, Ertmann, Nowakowski, Raczyński i Słotała. Komisja weryfikacyjna pp.: Poczekaj, Marciniak, Tomaszewski i Sobkowiak.

Marszałek zdał przewodnictwo prezesowi, który podziękował marszałkowi za sprężyste przeprowadzenie wyboru i za zaufanie.

W sprawie zlikwidowania bezrobocia wśród powstańców, usunięcia w instytucjach państwowych i samorządowych emerytów oraz mężatek, których mężowie pracują, uchwalono wysłać rezolucję do p. prezesa Rady Ministrów. Rezolucja brzmi:

„Obecna trudna sytuacja gospodarcza powoduje coraz większe bezrobocie. Dosięga to prawie zawsze pracowników, którzy mają liczną rodzinę na utrzymaniu. Natomiast instytucje państwowe, komunalne, związki autonomiczne i firmy, otrzymujące dostawy rządowe, zatrudniają jeszcze bardzo dużą ilość osób, które otrzymują ze Skarbu Państwa wysokie emerytury, wystarczające zupełnie na utrzymanie, dalej żony, których mężowie zarabiają odpowiednie pensje, a również osoby posiadające większy majątek. Z jednej strony mamy więc głodujących, a z drugiej strony osoby względnie rodziny zarabiające w dwójnasób.

Zwracamy się przeto do Pana Prezesa Rady Ministrów z uprzejmą prośbą, o łaskawe spowodowanie odnośne czynniki, a również firmy dostarczające do władz państwowych i samorządowych, aby natychmiast zwolniono wyżej wymienione osoby, a na ich miejsce przyjęto bezrobotnych a w pierwszym rzędzie powstańców broni, którzy w sposób dostateczny przyczynili się do odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej".

Rodzice wypierają się takiego syna.

W redakcji naszej zjawił się p. Antoni Chylewski, zamieszkały przy ul. Kanałowej 3, oświadczając, że wypędził z domu swego niegodnego syna, Teodora Chylewskiego, sprawcę napadu na mieszkanie p. Joba i na ekspedjentkę sióstr Garczyńskich, nie chcąc o nim nic słyszeć. Jako człowiek uczciwy, nie może się przyznać do syna, który zeszedł z prawej drogi na manowce.

Oto do czego prowadzą demoralizacja i złe instynkty młodzieży. Jednym nierozważnym, złym krokiem niejeden młody człowiek, przed którym świat stoi otworem, przekreśla całe swoje życie, skazując siebie na śmierć moralną, a biednych rodziców na ciężkie troski i przeżycia.

Zapatrując się na różnych zdeklarowanych złodziei-kryminalistów, niejeden z młodych i chciwych łatwego zysku ludzi, próbuje szczęścia, że może i jemu uda się co ukraść i zdobyć łatwym sposobem środki do życia. Tymczasem zawsze kończy się na tem, że wpadnie w ręce policji, bo wpaść musi i już życie jego złamane. Karany i napiętnowany, jako kryminalista i przestępca, wyrzucił się poza nawias uczciwego społeczeństwa, skazując swe młode życie na zagładę.

Ostrzegamy więc młodzież przed złem towarzystwem i przed występkiem, gdyż jednym nierozważnym krokiem, może złamać życie nietylko sobie, ale i tym, którzy pragną ich szczęścia.

—o—

— Dziś najnowsze szlagiery w Bristolu. Niezwykłą atrakcją dla Bydgoszczy będzie dzisiejszy czwartkowy pierwszy wielki powitalny koncert nowej orkiestry Konarskiego w Bristolu. Dzisiejszy wieczór muzyczny w Bristolu bowiem poświęcony będzie najnowszym ostatnim szlagierom Golda, Petersburskiego, w świetnem odtworzeniu jazzbandu, przy równoczesnem odśpiewaniu tekstu i refrenów. Szczególnie tanga argentyńskie ze śpiewem solowym i chórowym całego zespołu zapowiadają się niezwykle interesująco. Skrzypek-solista p. Konarski ma pozatem ustaloną już doskonałą reputację. Spodziewać się należy, że wieczór najnowszych szlagierów tanecznych przyciągnie dużo publiczności.

—o—

Steroryzował dzieci sztyletem
i skradł 1.100 zł gotówki w mieszkaniu.

Dnia 4 bm., w godzinach południowych, przybył do mieszkania p. Elizy Kohlmayer, przy ul. Łokietka 16, jakiś osobnik. Nie zastawszy właścicielki w mieszkaniu, lecz tylko młodocianą jej córeczkę i jeszcze inne panienki, znajome p. K., **pod groźbą sztyletu zmusił dzieci do milczenia, przystępując do przetrząsania mieszkania.** Znalazłszy w jednej ze skrytek 1.100 zł gotówki, zabrał ją i ulotnił się, pozostawiając drżące z wylęknienia dzieci.

Powiadomiona o wypadku policja, wszczęła natychmiastowy pościg i tegoż samego dnia ujęła sprawcę, zabawiającego się w pewnym lokalu w Nakle. Przetransportowano go do Bydgoszczy i stwierdzono, że jest to 24-letni Wincenty Morkowski, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Mostowej 10-11. Opryszka odstawiono do dyspozycji sądu.

Obetną, czy nie obetną?
(Bajka).

Na starych aktów wolnym marginesie
Państwowy skryba — ten ostatni z końca —
Pisze coś szybko, aż stalówka gnie się
I czarne sople na kart bladość strąca...

W pisaniu onem, niby łuk napięty,
Na nic nie pomny, marszcząc brwi ponure.
Słów tajemniczych kreśli wciąż zakręty
W dół linij mknące, lub ponad nią w górę.

Władza pilnością zbudowana oną
Zbliża się cicho i patrzy przez ramię
Skryby, któremu aż policzki płoną
Jako usilnej, ciężkiej pracy znamię...

I ku zdumieniu, pisma treść sekretną
Następujące zdradziły jej słowa:
„Obetną pensję, czy też nie obetną?"
— — — — — — —
Nad tym się skryby mozoliła głowa...

M. Szurło-Gorzelak.

Napad bandycki na szosie Kowalewko-Nakło.

Zamaskowani bandyci napadli na przejeżdżającego gospodarza i jego żonę i srodze ich pobili, rabując przytem gotówkę.

W nocy z 2 na 3 bm. o godz. 1,15 wracali z gościny szosą Kowalewko — Nakło rolnik z Ludwikowa, p. Eryk Besler, wraz z swą małżonką.

W chwili, gdy powózka ich znalazła się w pobliżu gminy Wojcieszyn, z przeciwnej strony nadjechało na rowerach jakichś dwóch zamaskowanych osobników, którzy za zbliżeniem się powózki zeskoczyli z rowerów i wdarli się na powózkę.

Zatrzymawszy konie, zażądali od małżonków wydania im pieniędzy, a gdy nie uczyniono zadość ich żądaniom, pobili obydwoje małżonków jakiemś tępem narzędziem po głowie, aż do utraty przytomności, poczem wyrwali z rąk pani B. jej torebkę, z zawartością przeszło 100 zł, i zbiegli.

Gdy pan Besler przyszedł do siebie, udał się w dalszą drogę ku domowi, gdzie natychmiast zawezwał opieki lekarskiej, a następnie doniósł o wypadku policji, która przedsięwzięła poszukiwanie za bandytami.

Roczne walne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej „Białych Orląt"

W ubiegłą niedzielę po poł. po nieszporach zapełniła się salka Domu Katolickiego na Szwederowie młodzieżą katolicką, zrzeszoną w Stow. „Białych Orląt", celem złożenia sprawozdania z całorocznej działalności.

Posiedzenie zagaił prezes Dolata, witając ks. patrona Mnichowskiego, ks. Fiedlera patrona okręgowego, przedstawicieli Tow. Robotników, Obywateli, jak i delegacyj bratnich towarzystw. Po załatwieniu bież. spraw przystąpiono do walnego zebrania, którego przewodnictwo objął ks. patron okr. Fiedler. Zarazem powołał do pióra drh. Zgurskiego, zaś na ławników p. Rochowiaka, przedstawiciela Tow. Obywateli, p. Zgubińskiego z bratniego towarzystwa „Gwiazda" i p. Sadkównę z S. M. P. „Gwiazda" na Szwederowie. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania, zdawali członkowie zarządu kolejno sprawozdania, z których wynikało, że organizacja rozwija się pomyślnie. Następnie udzielono zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Ks. patron Mnichowski mając zawsze dobro młodzieży na oku, wspomniał o ważności chwili, w której ma być powołany do życia nowy ster towarzystwa t. j. zarząd.

W skład nowego zarządu weszli pp. jako: prezes Leon Karnowski, wiceprezes Bukolt, sekretarz Antoni Puziak, wicesekret. Kołodziej, skarbnik Edmund Latoś, naczelnik Bol. Zieliński, zast. Gettka, gospodarz Olejnik, zast. Tarkowski, chorążowie Latoś, Balbuza i Kołodziej, ławnicy Dołata, Pietrzak, Krust, rewizorowie kasy Balbuza i Suchanecki.

Po dokonanych wyborach zarządu składali życzenia dalszej owocnej pracy p. Suchanecki im. Chóru Kośc. M. B. N. P., p. Sadkówna im. Młodych Polek „Gwiazda", p. Mucha im. Tow. Obywateli, p. Rudnicki im. Tow. Robotników jak i przedstawiciele bratnich towarzystw.

Po objęciu swego urzędu p. Karnowski dziękując wszystkim obecnym solwował zebranie hasłem „Gotów" i odśpiewaniem pieśnią „Nie rzucim ziemi".

Głosy czytelników.

List bezrobotnego, faktycznie bezpartyjnego do Be-Be.

Sanacja — Uzdrowienie! Jakie to piękne słowo w dzisiejszych okropnych czasach! Jaki to ładne słowo miało na wyborców wpływ! Jakie nadzieje mieli bezrobotni przed wyborami! Gruntowną sanację chciało Be-Be przeprowadzić, jak to różni Schmidtowie, Lisieccy, Podgórscy, Warkocze itp. przyrzekali.

Nic, absolutnie nic Be-Be nie robi! Zamiast uzdrowienia co raz większa gangrena, protekcja, szykany, głód i więcej tak dobrego! Główną winę właśnie ponosi Be-Be, który ma absolutną większość w Sejmie i mógłby przeprowadzić „sanację", tak bardzo oczekiwaną zmianę na korzyść całego Państwa i nie jednostek.

Najbardziej aktualną i najdrażliwszą dla Be-Be rzeczą jest usunięcie mężatek, emerytów i innych pasożytów z pracy, gdy setki tysięcy ludzi ginie poprostu z głodu i gruźlica się szerzy. Lecz Be-Be z natury rzeczy musi być przeciwny temu, gdyż po pierwsze: mężatki te są żonami członków Be-Be, po drugie: emeryci itd. taksamo są członkami Be-Be. Im jest dobrze.

Sanacja przeprowadzona przez obecny rząd przedstawia mnie się tak samo jak leczenie chorego przez znachora. Uzdrowić trzeba stosunki począwszy od źródła t. j. bezrobocie. Przez usunięcie tych, co zarabiają podwójnie, z warsztatów pracy, znalazłaby połowa bezrobotnych pracę. To byłby sukces sanacji.

Zwracam uwagę na wystąpienie niemieckiego ministra pracy i opieki społecznej dr. Severinga, który w tej sprawie apeluje do całego obywatelstwa. Rząd niemiecki przygotowuje ustawę doraźną na mocy której mężatki i emeryci muszą być zwolnione natychmiast bez wypowiedzenia i odszkodowania... To nazywam zrozumienie położenia krytecznego części obywatelstwa.

Gdy p. dr. Wiecki na Radzie Miejskiej sprawę tę tak bardzo aktualną poruszył, ani jeden z klubu Be-Be nie zabrał głosu. Nie mogli, gdyż między nimi jest jeden, którego żona w tym samym urzędzie pracuje. **Kruk krukowi ślepia nie wydziobie.** Albo pułkownicy i żony oficerów itd. w Kasie Chorych (wszystko Be-Be). Takich osób w tej instytucji jest około 12—15. A ilu ich jest we wszystkich kasach chorych w całej Polsce?

Podziwiam cierpliwość polskiego narodu, który za wszystko musi płacić i **musi** milczeć (według recepty włoskiej). Weźmie to kiedyś smutny koniec. Udowodnionem bowiem jest, że tam, gdzie dawniej pracował jeden urzędnik-fachowiec, człowiek zależny, dziś pracuje ich dwóch wzgl. trzech ludzi, mających poparcie zależnych, którzy wiedzą, że jeżeli ich się wydali z jednego, znajdą pracę w drugim urzędzie. Be-Be dba o nich.

W każdym razie sanacja myśli o sanacji, lecz nie o sanacji ogólnych stosunków lecz sanacji materjalnej swej kameryli i jej kieszeni.

Bezrobotny.

* * *

(Gorzkie słowa, ale słuszne. Jest rzeczą wołającą o pomstę do nieba, że w niektórych instytucjach pracują ludzie, mający dostateczne utrzymanie z innych tytułów, podczas kiedy inni jako bezrobotni giną z głodu. Świeżo na fakt ten zwróciła uwagę także filja pracowników „Kabel Polski", Chrz. Zjednoczenia Zawodowego. Członkowie tej filji, chociaż dochód ich jest skromny, opodatkowali się na rzecz bezrobotnych, żądają jednak zupełnie słusznie, aby nie zadowalano się w walce z strasznymi skutkami bezrobocia półśrodkami, ale chwycono się środków radykalnych. M. in. wskazano na fakty, poruszone w powyższym liście. — Red. „Dzien. Bydg").

ZABAWY.

Zabawa karnawałowa Klubu Sport. „Astorja" odbędzie się w niedzielę, dnia 8. bm. w salach „Starej Bydgoszczy" (Wicherta).

Bal karnawałowy Cechu Fryzjerów i Perukarzy który odbędzie się dnia 7. bm. w salach „Pod Lwem" zapowiada się wspaniale. Czysty zysk przeznacza Cech na bezrobotnych. Zaproszenia wydaje jeszcze p. Gniatczyk, zakład fryzjerski, ul. Gdańska 154.

Wielka zabawa tramwajarzy z Ch. Z. Z. odbędzie się w sobotę, 7. bm. w obszernych salach p. Małeckiego (4 śluza). Pospieszy na nią każdy, który chce się dobrze a godziwie zabawić.

Cech rzeźnicko-wędliniarski urządza zabawę towarzyską (tylko dla osób zaproszonych) w niedzielę, 8. bm. w pięknie udekorowanych salach Patzera.

Nie zapominajcie, że Towarzystwo Obywateli Szwederowa urządza w niedzielę, 8. bm. w salach Strzelnicy wielką zabawę karnawałową. Początek o godz. 6 wieczorem. Koniec, jak kto chce.

Rozwiązanie na czasie.



— Czemu równa się b+b?
— Sanacji, proszę pana profesora.

Sumienny, ale we śnie.

— Niech pan wstaje — woła służąca, ciągnąc jegomościa za rękaw.

— A bodajżeś pękła, żeś mnie tak gwałtownie obudziła. Nie mogłaś jeszcze chwilkę poczekać?

— Dlaczegój?

— Bo mi się śniło, że zajechałem przed dom samochodem i miałem właśnie zapłacić szofera. Co on sobie teraz o mnie pomyśli?

Ostatnie wiadomości.

Warszawa. (PAT). „Express Poranny“ donosi, że P. Prezydent Rzeczypospolitej, bawiący od kilku dni w rezydencji zimowej w Wiśle, pozostanie tam prawdopodobnie do 20 bm. W międzyczasie P. Prezydent wyjedzie prawdopodobnie 6 bm. do Krynicy, gdzie odbywają się międzynarodowe zawody hokejowe na lodzie o mistrzostwo świata.

*

Warszawa. (PAT). Bawiący w gościnie u P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Wiśle premjer W. Sławek oraz minister Przemysłu i Handlu p. A. Prystor, powrócili do Warszawy 4 bm. rano.

*

Warszawa. (PAT). 4 bm. powrócili z Krynicy i objęli urzędowanie p. podsekretarz Stanu w M. S. Z. Józef Beck i p. kierownik Ministerstwa Skarbu Ignacy Matuszewski.

Zjazd P. P. S.-Lewicy pod kluczem.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Z pewnem opóźnieniem otrzymujemy z Łodzi wiadomość o aresztowaniu wszystkich uczestników zjazdu P. P. S. lewicy. Liczba aresztowanych wynosi podobno 350 osób.

Katastrofa lotnicza pochłonęła nową ofiarę.

Warszawa. (PAT). Podczas lotu ćwiczebnego samolot wojskowy, pilotowany przez kaprala Książkiewicza, wpadł w korkociąg i runął na ziemię na Okęciu. Aparat uległ strzaskaniu. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

Rozłam w B. B. S. pogłębia się.

Warszawa, 5. 2. (Tel. wł.). Grono b. członków B. B. S. zbliżone do Jaworowskiego, zaczęło wydawać nowy dwutygodnik p. t.: „Hasło“. Pierwotnie zamierzano wydawać „Walkę Klas“, lecz komisarjat tego tytułu nie zatwierdził. Pismo występuje ostro przeciwko Moraczewskiemu i dowodzi, że ten oraz jego grupa faszystowska występują przeciwko partyjnictwu w związkach zawodowych, w rzeczywistości zaś prowadzi walkę przeciwko tym związkom.

Wyrok w procesie Neumanówny

Berlin, 4. 2. (PAT) W sensacyjnym procesie przeciwko 3 młodocianym mordercom zegarmistrza Ulbrichta trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych ogłosił dziś wyrok, skazujący oskarżonego **Stolpę za zamordowanie na karę śmierci, 16-letnią Ludwikę Neuman na 8 lat i 2 miesiące więzienia oraz Wentingera na 6 lat i 3 miesiące więzienia.**

Katastrofa hydroplanu angielskiego.

Ginie 9 osób.

Londyn, 4. 2. (PAT) Dziś wydarzyła się w Plymouth katastrofa hydroplanowa. Hydroplan, który dokonywał ewolucji nad portem w Plymouth w pewnym momencie **spadł z ogromną siłą na wodę, co wywołało eksplozję.** Aparat zatonął i dopiero po chwili wynurzył się z wody przewrócony.

Przyczyną wypadku był prawdopodobnie **błąd pilota, który z powodu niezmiernie gładkiej powierzchni wody źle ocenił odległość,** dzielącą go od niej. Katastrofa nastąpiła w południe. Uratowano 5 ludzi, z których **jedna osoba wkrótce zmarła, zaś 4 są ranne. Nie odnaleziono jednak oficera i 7 pozostałych pasażerów hydroplanu.**

Ententa rolnicza zbiera się w Bukareszcie.

Bukareszt, 4. 2. (PAT) Rząd rumuński postanowił zaprosić członków **ekspertów komitetu studjów konferencji państw rolniczych północnej i wschodniej Europy na dzień 15 lutego bm. do Bukaresztu.** W komitecie tym zasiadają przedstawiciele Bułgarji, Estonji, Węgier, Łotwy, Polski, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 6 LUTEGO.

WARSZAWA. 11,58—12,10: Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12,10—13,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14,30—14,55: Transmisja z Krynicy międzynarodowych zawodów hokejowych. 15,00—15,20: Komunikat gospodarczy. 15,60—16,10: Lekcja języka francuskiego. 16,10—17,15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17,45: Koncert orkiestry cyrku warsz. 19,10—19,20: Giełda rolnicza. 19,20—19,35: Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00—20 15: Pogadanka muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. 23,45—24,00: Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

POZNAŃ. 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserw. astron. U. P. 13,05—14,00: Koncert gramof. 14,00—14,15: Notowania giełdy pien. i cen targowych rzeźni miejskiej. 18,45—20,15: Dodatek do gazety porannej R. P. 22,45—24,00: Muzyka taneczna z cukierni „Polonja“.

Zjednoczony Związek Drobnych Woźniczych. Zebranie plenarne dnia 7. bm. o g. 19 w lokalu p. Kamińskiego, ul. Nakielska przy 3 śluzie.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Porozbijali kłódki do piwnic wszystkich lokatorów domu.** Jacyś nieznani włamywacze powzięli zamiar dokonania za jednym zamachem kradzieży we wszystkich piwnicach lokatorów domu przy ul. Cieszkowskiego 21. W tym też celu, otworzyli sobie w nocy, przy pomocy podrobionego klucza, główne drzwi, prowadzące do piwnic, a następnie porozbijali kłódki u drzwi wszystkich piwnic lokatorów, z zamiarem „pogospodarowania“ w nich tak po swojemu. Jednak w ostatniej chwili, kiedy już większa część „roboty“ była dokonana, zostali przez kogoś spłoszeni, i zbiegli, nie czyniąc większej szkody, nad tę, że poniszczyli kłódki.

— **Pobita przez handlarkę.** Dnia 31 ub. miesiąca podczas targu na rynku Marszałka Piłsudskiego została dotkliwie pobitą przez jakąś handlarkę i jej syna, niejaka Zofja Bergmanowa, zamieszkała przy ul. Solnej 3. Bergmanowa sprzedawała drzazgi do podpałki w pobliżu straganu jednej z handlarek, której się to nie podobało i tak poturbowała B., że ta musiała się udać pod opiekę lekarską. Policja spisała z zajścia protokół.

— **Ujęto:** 3 osoby za kradzież, 1 osobę za oszustwo, 2 osoby za opilstwo i 1 niewiastę za przekroczenie przepisów sanitarno-obyczajowych.

Stan pogody.

W dniu 4 lutego rankiem notowano w Polsce pogodę przeważnie pochmurną z opadami śnieżnemi na wybrzeżu, a przejaśnieniami na północnym - wschodzie kraju. Temperatura była dość niską, gdyż nocą wynosiła od —5° w Poznańskiem do —10° na Pomorzu, —9 na Mazowszu i w Małopolsce zachodniej, —13° na Podkarpaciu i Wołyniu, a nawet do —24° na północy Wileńskiego. — Dzień ubiegły był mroźny w całym kraju i tylko na Podhalu zanotowano +1° jako temperaturę najwyższą. Nikłe opady śnieżne miało Poznańskie, wybrzeże, Polesie, Podlasię i część Lubelskiego. Wskutek niskich temperatur nikłego zarazem opadu, szata śnieżna nie uległa zmianom.

W **Bydgoszczy** dziś od rana w dalszym ciągu śnieży.

PROGRAM W KINACH.

APOLLO (dawn. PAW). Dziś sensacyjno-salonowy film p. t. **„Maciste Imperator“.**

CORSO. Dziś po raz ostatni największy film z życia dżungli afrykańskiej p. t. **„Klejnoty świątyni Opar“** (zakończenie filmu p. t. „Tarzan władca dżungli“. Prócz tego nadprogram.

KRISTAL wyświetla jeszcze dwa dni arcydzieło produkcji polskiej **„Wiatr od morza“** na tle wizji Żeromskiego. Od dziś po trzy przedstawienia o godz. 5, 7 i 9. Na godz. 5 młodzież szkolna i wojskowi do kaprala wstęp po cenach zniżonych.

MARYSIEŃKA. Nieodwołalnie ost. raz **„Zasadzka pod wodą“** z słynnym i nieporównanym w swych akrobatycznych wyczynach Eddie Polem. Prócz tego świetna komedja „Chłopcy do wynajęcia“. Oba filmy cieszą się uznaniem i powodzeniem, to też warto skorzystać z ostatnich przedstawień.

NOWOŚCI. **„Pieśniarz gór“**, wielki dramat śpiewno-dźwiękowy cały w barwnych kolorach okazał się filmem, który zasługuje bezwzględnie na miano arcydzieła. Treść, wystawa, zdjęcia, gra artystów w pierwszym rzędzie znakomitego Lawrence Tibbetta, pozostawia niezatarte wrażenie.

OKO wyświetla bez szumnej reklamy film godny podziwu, ostatnią przedśmiertną kreację primabaleryny Anny Pawłowej p. t. **„Niema z Portici“.** Na scenie rewja p. t. **„Zabawa na 102“.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Akademikowi. Z pośród korporacyj akademickich w Polscę, 48 stoi pod wpływem narodowej demokracji. Tylko 8 jest sanacyjnych, a 18 bezpartyjnych.

Do Mog'lna. Używanie opakowań niemieckich przez mleczarnię „Kaiserfelde“ (Dąbrowa), jest sprawą osobistą właściciela mleczarni. Publiczność ma prawo żądać opakowania polskiego, albo — masła tam nie kupować.

Informatorom z Trzęsacza: Przyjmujemy do wiadomości, ale o tym Niemiaszku pisać nie będziemy, bo już nieraz o takich sprawach pisaliśmy. Okrzykami na cześć „kajzera“ Niemcy Polski w Trzęsaczu nie zniszczą!

Z ruchu towarzystw.

Bydg. Tow. Ogrodnicze. Nadzwyczajne zebranie plenarne dnia 5. bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellera, pl. Piastowski.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Zamówienia i gotówkę na cukier i inne artykuły przyjmuje Bank Ludowy do soboty dnia 7 lutego br. godz. 13. (2468) **Zarząd.**

Tow. Ośw.-Relig. pod opieką św. Ignacego. Zebranie 8 lutego o godz. 14 w lokalu p. Kleinerta. Na porządku obrad wykład.

Sokół III. Ćwiczenia dla druhen odbywają się w czwartki w sali Kopernika, dziś dla druhów.

S. M. P. „Gwiazda“ przy kościele św. Trójcy. Plenarne zebranie odbędzie się dziś, w czwartek.

S. M. „Wiosna“. W piątek, 6. bm. o godz. 20 zebranie zarządu i zastępowych w kancelarji ks. Hoffmanna. Przybycie konieczne.

S. M. P. „Promyk“. Zebranie kółka amatorskiego w czwartek, 5. bm. o godz. 19 w Ognisku.

Sokół X. W. Bartodzieje. Plenarne zebranie w sobotę, 7. bm. o godz. 19 w szkole powszechnej przy ul. Fordońskiej.

„Lutnia“ urządza w niedzielę, 8. bm. o g. 17 w lokalu p. Błocha ul. Jana Kazimierza 5 roczne walne zebranie, na które zaprasza się delegatów bratnich towarzystw, gości i członków.

Zw. Niższych Funkcj. i Pracowników Państw. Zebranie miesięczne dnia 5. bm. w lokalu zebrań przy ul. Toruńskiej 184.

Bank Polski płacił w dniu 5 bm. za:

dolary amerykańskie	8.83½—8,84½
funty szterlingów	43,19½
franki szwajcarskie	171,67
franki francuskie	34,84½
marki niemieckie	211,45
guldeny gdańskie	172,60
szylingi austrjackie	124,89
liry włoskie	46,55
korony czeskie	26,30½

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 4. 2. 1931 roku.

Bydło:

A. Woły:	
Pełnomięsiste, wytuczone nieoprzegane	090—102
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	074—086
Mięsiste tuczone starsze	060—070
Miernie odżywione	050—056
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	076—086
Tuczone mięsiste	066—074
Nie tuczone, dobrze odżywione starsze	060—064
Miernie odżywione	050—056
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	090—100
Tuczone mięsiste	074—086
Nietuczone, dobrze odżywione	060—070
Miernie odżywione	040—050
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	090—100
Tuczone mięsiste	074—084
Nietuczone, dobrze odżywione	060—070
Miernie odżywione	050—056
Młodzież:	
Dobrze odżywione	050—056
Miernie odżywione	040—048

Cielęta:

b) najprzedniej. cielęta tuczne	110—120
Tuczone cielęta	094—104
D brze odżywione	084—090
Miernie odżywione	070—080

Owce:

Opasy chlewne:	
a) jagnięta pełnomięsiste tuczne i młodsze skopy tuczne	132—140
b) starsze skopy tuczne, i maciorki	11—126
Dobrze odżywione	070—100
Miernie odżywione	000—000

Świnie:

a) tuczone ponad 150 kg żywej wagi	000—000
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	110—112
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	102—108
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	092—100
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	080—090
f) maciory i późne kastraty	095—105
Świnie bekonowe	09 —096

Stan wody na Wiśle dnia 5 lutego: Zawichost —, Warszawa 1.62, Płock —, Toruń 1.26, Fordon 1.32, Chełmno 1.14, Grudziądz 1.34, Korzeniewo —, Piekło —, Tczew —, Einlage —, Schievenhorst —.

Podziękowanie.

Za złożone nam dowody współczucia, złożenie wieńców oraz oddanie ostatniej przysługi naszemu najdroższemu śp.

Rudolfowi Mayerowi

składamy na tej drodze Wielebnemu Duchowieństwu, Delegacji Związku Kupców Samodzielnych i wszystkim uczestnikom serdeczne

Bóg zapłać!

Żona i rodzina.

Koronowo, dnia 4 lutego 1931 roku. (1394

Przetarg ofertowy

na dostawę dla więzienia karno-śledczego w Bydgoszczy **20.000 kg. chleba żytniego razowego 90%** odbędzie się w dniu **9 lutego br. o godz. 11-tej.**

Dostawa chleba nastąpi w miarę zapotrzebowania. Zamknięte oferty wnosić należy do wspomnianego więzienia do dnia **9 lutego br. do godz. 10** w którym to dniu o godz. 11 odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie ustnego przetargu. Przed otwarciem ofert należy złożyć wadjum 5% ceny ofertowej. Zarząd więzienny zastrzega sobie prawo wyboru przyjęcia względnie odrzucenia oferty.

Bliższych informacji co do warunków dostawy i złożenia kaucji na zabezpieczenie dostawy udziela Naczelnik Więzienia w biurze wspomnianego więzienia.

2559) **Naczelnik Więzienia.**

Publiczny zakup.

W sprawie spornej zakupuję w przetargu publicznym od najmniej żądającego w **sobotę dnia 7 lutego b. r. o godzinie 12** w mojem biurze przy **ul. Dworcowej 95**

1 wagon ca. 15 tonn otrąb jęczmiennych w/g próby typowej nr. 225

do natychmiastowej dostawy.

W. Junk, zaprzysiężony senzal handlowy przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy. (2548

Hotel „Victoria“.

Dziś w czwartek 5 lutego b. r. **wielkie**

świniobicie

kiszki z kotła dom. wyrobu, flaki i nóżki wieprzowe, na które uprzejmie zaprasza (2540

J. Draheim.

Każdy wtorek i czwartek od godz. 4-tej po poł.

Świeże kiszki

z kaszy, z bułek, salcesoniki i wątrobianki.

A. Chwiałkowski, mistrz rzeźnicki, ul. Dworcowa 81.

25490) Telefon nr. 1565.

Cement „Citadur“

szybkowiążący

Po 24 godzinach osięga się wytrzymałości betonowe do 450 kg. cm^2. Możliwość betonowania również zimą podczas śniegu i mrozu. (2553

Posiada stale na składzie

Gustaw Glaetzner

Poznań 3, Mickiewicza 36
Telefon 65-80 i 63-28.

Składnica: ulica Kraszewskiego 10.

Pianina

Jähnego

sprzedaje z gwarancją na dogodnych warunkach

Fabryka Fortepianów W. Jähne

30643) **Bydgoszcz Gdańska 149**, tel. 2225.

Filje: **Grudziądz Toruńska 17-19.**
Poznań, Gwarna 10.

Virisan dla mężczyzn

Znakomity środek wzmacniający przy przedwczesnem osłabieniu, nieprzebyty w swem działaniu. Czerstwość i siła wraca natychmiast 60 porcyj zł. 12,50. Prospekt w załączeniu. **Dr. Malowan i Ska, Gdańsk — Oddz. 105.** (670

PIANINA

z pierwszorzędnych materjałów, starannie wykonane, poleca z rzetelną gwarancją korzystniej od fabrykatów wyrabianych przez niefachowców (927

Fabryka Pianin

B. SOMMERFELD

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56, ul. Gdańska 19
Filja Grudziądz, ul. Groblowa 4.

Używane pianina i harmonje stale na składzie.

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

POLECENIA

Swetry
jaczki, kamizelki, pullowery, czapki, szale i. t. p. wyrabia dobrze i tanio Maszynowa Pracownia swetrów, S. Baner, Bocianowo 17. 2396

Meble
wszelkiego rodzaju, znane z dobrego wykonania, za gotówkę i na raty, tylko u **Andrzeja Nowaka**, Wełniany Rynek 5-6, telefon 2143. Specjalność kompletne urządzenia dla nowożeńców. 19587

SPRZEDAŻE

Piękny
folwark 186 mórg, budynki murowane, inwentarze kompletne, jeden plan, blisko połowa ceny. Bank Rolny zaraz bardzo korzystnie sprzedam. Westfalewski, Bydgoszcz Dworcowa 17. 2519

Dom (2521
w małem mieście w Poznańskiem przy głównej ulicy, piekarnia, piec patentowy, z wolnym składem, mieszkaniem, dużym ogrodem owocowym i budynkami gospodarczemi sprzedam wzgl. wydzierżawię zaraz na korzystnych warunkach. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Dom“.

Kamienica
centrum 40 000, wpłaty 20 000. Nowakowski, Dworcowa 69. (1370

Skład
piśmiennych galanterji i cukierków, przytem 2 pokoje z kuchnią zaraz do oddania. Wiad. Dzien. (2543

Piekarnia
w dużej wsi kościelnej w dobrem położeniu, stacja w miejscu, zaraz na sprzedaż najchętniej kawalerowi z gotówką. Cena według ugody. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod „Prosperująca“. (1378

Skład
kapelnszy damskich i towarów krótkich sprzedam 1/4 niżej zakupu 4000 zł. Baraszewska, Rogoźno (Wielkp.) Rynek. (2514

W Bydgoszczy
dom 2 piętrowy bez długu zaraz na sprzedaż, wolne 5 pokojowe mieszkanie 6 tys. Długa 47. ((2368

Skład
delikatesów, kolonjalny w śródmieściu z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Zgł. Maciejewski Długa 57, II p. 2535

Sprzedam
dobrze zaprowadzony skład kolonjalny z mieszkaniem z powodu innego zajęcia. Wiad. filja Dz. Bydg. (1376

Nowoczesna
8 pokojowa wila na sprzedaż. Sielanka 10. (1383

Skład
w strategicznym punkcie handlowym Bydgoszczy z dwoma wystawami, pięcio pokoj. mieszkaniem lub bez tanio do oddania. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Punkt“. (2534

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzoną z mieszkaniem sprzedam. Wiad. w Dzien. 2525

Sprzedaż (2528
mebli na dogodnych warunkach i bardzo tanio. Sypialki, jadalki, garnitur salonowy, kanapa, leżanki, pojedyńcza szafy, kuchnie kompl. i wiele innych. Jakubowski, Bydgoszcz-Okole, Jasna 9.

Wózek
dziecięcy jak nowy sprzeda tanio Sierocki, Łokietka 3. 2522

Futro
męskie i kożnch sprzedam tanio. Dworcowa 64, parter. (1382

Sypialka
kość słoniowa, kuchnia biała na sprzedaż. Lipowa 2. (2542

Kurtka (2536
skórzana tanio na sprzedaż. Długosza 14, ptr. p.

KUPNA

Pianino
dobrze utrzymane kupię. Zgł. do filji Dz. pod „Pianino“. (1368

Dobermana
jednorocznego kupię. Of. z podaniem ceny skierować do filji Dzien. Bydg. ul. Dworcowa 2, pod „J. 300“. (1365

KURSY

Kurs
handlowy dzienny 5-cio mies. na prakt. kursach handl. prof. Jana Hennesa, Bydgoszcz, ul. Chrobrego 7, (własny dom) rozpoczyna się 1. marca br. Księgowość szwajcarska. Kantor. Zgłoszenia 12—1 i 6—7. (246

NAUKA

Wyuczamy
gruntownie księgowości, stenografji i pisania na maszynach. „Postęp“, Jagiellońska 19. (F1048

Korepetytora
do matematyki i łaciny dla nczennicy 6 kl. gimnazjalnej poszukuję. Zgł. „Pharmachemia“, Mickiewicza 2 (1380



Kluczem

otwórz piwnicę, śpichlerz itd. i przekonaj się co tam jest zbyteczne a jednak przez wielu innych ludzi pożądane i odpowiednio zapłacone.

Następnie oddaj na tem miejscu

drobne ogłoszenie

które przyniesie tobie jak i kupującemu wzajemne

korzyści.

POSADY WOLNE

Ważne
dla wojażerów! Oddam na bardzo korzystnych warunkach artykuł n każdego krawca niezbędnie potrzebny, jako uboczny zarobek. Informacje Czersk Starogardzka 43, W. Wejher. 2511

Podzastępców
przyjmę na artykuł pierwszej potrzeby. Zgłosz. pod adresem Elwertowski, Grudziądz, Lipowa 45, par. (2550

Bufetowy
do kawiarni i restauracji z pełnym wyszynkiem potrzebny zaraz. Do objęcia towaru wraz z kaucją potrzeba 1200—1500 zł. K. Kapeja, Sępólno (Pom.) ul. Hallera 19. 2573

Sekretarka
początkująca poszukiwana. Utrzymanie, mieszkanie, pensja. Oferty z życiorysem, fotografją, warunkami pod „Sekretarka“ filja Dzien. Bydg. (1322

Poszukuję (2487
przystojnej pani która może pracować jako wywiadowczyni. Oferty z wymaganiem pensji miesięcznej do Dz. Bydg. pod „Pani“.

Dobrze (1996
zaprowadzona fabryka papy z handlem artykułami budowlanemi, poszukuje możliwie zaraz kupca na stanowisko kierownika oddziału z kaucją. Udział możliwie. Znajomość języka polsk. i niem. pożądana. Szczeg. oferty upr. się do Dz. Bydg. pod „100“.

Służąca
potrzebna. Maliński, Stary Rynek 30. (2538

Służąca
przychodnia z gotowaniem potrzebna. Fredry 7 księgarnia. (1388

Służąca
potrzebna, umiejąca gotować, z dobremi świadectwami. Poźniak, Chrobrego 18. 1395

Podręczna
kncharki potrzebna. Restauracja, Jezuicka 5. (2528

POSADY POSZUKUJĄ

Baczność! (1899
Właściciele kamienic którzy niezamieszkujecie w Bydgoszczy, a chcielibyście oddać w dobre ręce administratora gwarantowanego, odpowiedzialnego, to proszę uprzejmie podać zgłoszenia Piasecki, Dworcowa 80, tel. 18-15.

Poszukuję (1381
posady od 15-go jako bona dla młodej panienki z wykształceniem gimnazjalnem. Jordanowa, Bydgoszcz, Konarskiego 4.

Technik
drogo - wodny poszukuje posady. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Technik“. (2523

Freblanka
długoletnie świadectwa, poszukuje posady. Zgł. pod „Freblanka“ do filji Dz. Bydg. (1367

Sierota (1362
posznkuje posady do lepszego domu. Łask. zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „22“.

Cukiernik
poszukuje posady zaraz lub później w Bydgoszczy lub na prowincji. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Miejscowość“. (1390

Bufetowy
obejmie bnfet na rachunek z kaucją. Of. do Dz. pod „Bufetowy“. (2539

Panienka
starsza przyjmie posadę do obsługi gości lub bnfetowej. Okońska, Bydgoszcz, Knjawska 78. (2529

Panienka
sierota lat 22, 7 letnia praktyka ekspedjentki poszukuje jakiekolwiek zajęcie od 15. II. Zgłoszenia Czerniak, Gniezno, Lecha 4. (2549

Panna
lat 35 przyjmie posadę, najchętniej u wdowca z dziećmi. Mogę złożyć kaucję. Of. do filji Dz. Bydg. pod „G. 35“. (1363

DZIERŻAWY

Ogród
wydzierżawię i plac na budowę sprzedam. Chopina 9. (1374

Poszukuję
dzierżawy składn z mieszkaniem zaraz lnb później. Piśmienne zgłoszenia pod „138“ do Dz. Bydg. (2512

MIESZKANIA

Mieszkania
5 pokojowe z łazienką II piętro, mieszkanie 3 pokojowe 1 ptr., mieszkanie 2 pokojowe II ptr., mieszkanie 1 pokój z knchnią wydzierżawię. Administrator Piasecki, Dworcowa 80. (2098

Pokój
kuchnia bezdzietnym wynajmę. Ziółkowski, Św. Trójcy 30, 1 podw. (2489

Mieszkania (1371
2, 3, 8 pokojowe. Nowakowski, Dworcowa 66.

Pokój (1373
z meblami oddam. Toruńska 185 (róg Ustronie).

Przestroga. (2407
Mieszkania mistrza szewskiego p. Józefa Lamberskiego, Błonia 13 nie wolno wynająć ani sprzedać. Właśc. Eryka Blum.

Mieszkanie (2532
5 pokojowe do wynajęcia. Św. Trójcy 6, II, właśc.

Mieszkanie
2 pokoje z knchnią za czynszem miesięcznym odda „Victoria“, Sniadeckich 22. (1389

Mieszkanie (1391
2 pokojowe wynajmę. Szarkowa, Dworcowa 90.

Poszukuje (1392
mieszkanie 1—2 pokojowe z kuchnią bezdzietne małżeństwo (urzędn) wprost od gospodarza. Zgłoszenia filja Dziennika pod „1 2“.

POKOJE

Pokój
Jezuicka 7/8, II. (2530

Pokój
nmebl. dla lepszego solidnego pana zaraz do wynajęcia. Ul. Kordeckiego 19 I ptr. lewo. (2428

Pokój
umebl. z światłem elektr. i utrzymaniem od 15. II. wolny. Błonia 23, II l. (2442

Stancja
uczniowska u profesora. Adres wskaże Dzien. (1267

Umeblowany
pokój dla dwóch lub jednego pana. Osobne wejście. Łokietka nr. 3, part. prawo. 2524

Pokój
Podwale 17. (1379

Pokój
umebl. osobne wejście do wynajęcia. Gdańska 138, parter. (1369

Pokój (1375
ze światłem elektr. samotnej za 25 zł. Chopina 9.

Pokój
osobne wejście. Gdańska 49 I. prawo. 1364

Pokój (1387
frontowy ładnie umebl. Mazowiecka 44, II p. lewo.

4 panie
na wspólny pokój umebl. tani. Ściezka 7. (2531

Pokój
umebl. Dworcowa 31a, III lewo. (1386

1—2 pokoje
wynajmę solidnemu pann. Pomorska 49/50, parter prawo. 1396

Pokój (2541
i pokoik umebl. dla 1 lub 2 panów zaraz lub od 15. Krasińskiego 6, part. pr.

Pokój
Ugory 11, II prawo. (2537

Pokój (2533
dla 2 osób do wynajęcia. Ks. Skorupki nr. 4, II pr.

Pokój
słoneczny, miły. Pomorska 31, wchód Mazowiecka, I lewo. (1393

RÓŻNE

Obiad
z 3 dań 1 zł. kolacja 1,20, flaki 1,20, nogi wieprzowe 1,50 wydaje restauracja dawn. Cisewski, Stary Rynek 27. (1979

Wypożyczam
samochód ciężarowy. 3-go Maja 15, tel. 1185. 1366

Ostrzegam (2461
przed wydzierżawieniem salonu fryzjerskiego w posiadłości mej ul. Grunwaldzka 102, gospodarz.

15—20.000
posznkuję na I hipotekę, nieruchomość warta 80 000. Wiad. Dz. Bydg. (2526

30 tysięcy zł
oddam na I hipotekę na wartościowy dom w Bydgoszczy za dobrym procentem. Warnnek: 4 pokojowe mieszkanie w centrum. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „30 tysięcy“. 1372

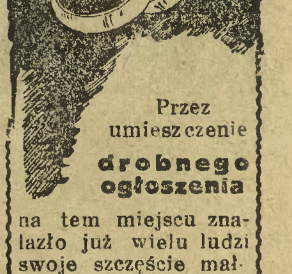
Sanki
znaleziono na górze koło Blumwego, za zwrotem kosztów odebrać w godzinach wieczorowych. 6 stara ślnza, Maluk. (2516

Poznano (2510
osobę, która zabrała w niedzielę 1 b. m. z balu drogerzystów szal jedwabny malowane róże. Szal należy odesłać do gospodarza Resursy Kupieckiej, w przeciwnym razie bezwzględnie konsekwencje.

MATRYMONJALNE

Pan (1377
dystyngowany, inteligentny poszukuje młodej, miłej towarzyszki życia. Cel matrymonjalny. Dyskrecja zapewniona. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „13185“.

Wdowiec
lat 35, na państwowej posadzie, posiadający dwie realności, z powodu choroby i śmierci żony, poszukuje pożyczki 1000 zł., jako procent w pół roku ślub. Panny względnie wdówki, którem zależy na szczęśliwem pożyciu małżeńskiem raczą się zgłosić z całem zaufaniem, dołączając swoją fotografję. 4000 złotych dla wspólnego dobra pożądane. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. „Blondyn“. (2556



Przez umieszczenie **drobnego ogłoszenia** na tem miejscu znalazło już wielu ludzi swoje szczęście małżeńskie. Niezechciałby Pan (Pani) także raz spróbować tej prostej drogi, zamiast na ślepy traf czekać???

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,50 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. – Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. – Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.